

Imiona bluźniercze

Jeffersonville, Indiana, USA

4 listopada 1962 roku

1 Dziękuję, bracie Neville. Jest to dla mnie w pewnym sensie niespodzianką. Nie oczekiwano mnie tu dzisiejszego dnia; lecz dziś wieczorem jest łamanie chleba i przyszło mi na myśl, aby tu wpaść dziś rano. Zatelefonowałem w tej sprawie bratu Neville a on zaproponował: „Jeżeli przyjdiesz, to z pewnością do nas, choćby na krótko przemówisz”. Rozważałem więc: „Skoro mam przyjść, a będzie sposobna chwila, nie będę kazał, ale krótko przemówię do zboru o sprawach, które jak sądzę, przyniosą zborowi zbudowanie.

2 Właśnie powróciliśmy z jesiennych łowów (bracia i ja), przeżyliśmy kosztowne chwile z... Jesteśmy bardzo wdzięczni. Wszyscy jesteśmy napełnieni, a prócz tego upolowaliśmy zwierzynę, którą zamierzaliśmy. A nasz pastor, tak samo i ja, wie, iż dziczyzna jest znakomita. Upolowaliśmy kilka pięknych jeleni. Ja osobiście niedźwiedzia i dwa jelenie.

Kiedy tu powrócimy, to spodziewam się w tym czasie mówić na temat ostatnich Siedmiu Pieczęci. Tymczasem jednak zbor jeszcze nie jest gotowy. Mamy pewne przeszkody... Miasto nam zbyt nie sprzyja, nie posiada bowiem odpowiedniego parkingu dla takiej ilości ludzi, którą pomieści kościół.

3 W tym miejscu pragniemy wznieść nowy kościół i mamy na ten cel odłożoną piękną sumę pieniędzy - mianowicie - aby powiększyć budynek kościelny. Lecz kiedy odbywają się zgromadzenia, rozumiecie chyba, z czym się spotykamy. Jest to żałosny stan: ludzie stoją dookoła ścian, na deszczu - jest to straszne. Nawet od przyjaciół otrzymuję słowa krytyki. Mówią: „Spójrz bracie Branham, jak oni wyglądają..”.

Mój przyjaciel, lekarz, powiedział: „Przecież mógłbyś postarać się o lepsze miejsce... Jest mi przykro”.

Pielęgniarka, która mieszka obok, rzekła: „Przechodziłam tędy o godz. 5.00 rano. Miałaś tam przemawiać. Ludzie stoją koło budynku już o godz. 5.00 rano, choć ty masz przyjść dopiero o 9.30. W tym jest cały nasz kłopot.

4 Pragniemy mieć taki kościół, który posiada tyle miejsca, by każdy mógł usiąść. Wierzmy, że żyjemy w czasie końca - i powinniśmy uczyć w zborze o tym, co się obecnie kształtuje: sprawy, o których prorokowano nawet przed tysiącami lat, o innych natomiast przed 25-30 laty w tym zborze, a które to proroctwa spełniły się. A oto znowu ma się coś stać, więc powinniśmy wykończyć ten budynek, nie posiadamy bowiem odpowiedniego miejsca.

Zatem dziś rano... Wczoraj byłem kilkakrotnie wzywany, następne sprawy muszę załatwić dziś po południu. Niektórzy ludzie pragnęli mnie odwiedzić: miły, młody mężczyzna, nerwowo załamany, brat kaznodzieja na polu pracy; kilka takich spraw; jakiś brat z Norwegii. Mieliśmy krótkie rozmowy w tylnym pokoju. Powiedziałem wreszcie: „Musimy już iść”.

A brat Neville powiedział: „Pójdźmy, a powiedz kilka słów, by trochę wzmocnić ten zbor”.

5 Pierwsza sprawa, którą chciałbym poruszyć... Na kartce mam kilka notatek, które chciałem poruszyć przychodząc do zboru. Jedna dotyczy zgonu naszego umiłowanego brata Taylora, w okresie naszej nieobecności. Brat Taylor uczęszczał do tego zboru przez wiele lat. Jestem pewien, że znaliście go wszyscy. Jeżeli tu jest jakiś przybysz, chcę powiedzieć, że to był miły, stary gentleman, który zawsze szukał dla ludzi siedzące miejsce - brat Taylor. Ostatnim razem, kiedy go widziałem, zanim go spotkam jako młodego człowieka, stał tam przy drzwiach, trzy lub cztery niedziele temu. Powiedział mi: „Bracie Branham, czy masz jakieś książki, które mógłbym rozdać?”

6 Na ile wiem, chorował na cukrzycę, choć o tym nie wiedział i to spowodowało jego śmierć. On nie zmarł; on po prostu odszedł, by być z Panem Jezusem.

Był wiernym, kosztownym bratem, zawsze pamiętał o innych. Sprawilo mu radość, kiedy mógł komuś znaleźć w kościele siedzące miejsce. A kiedy my przekroczyliśmy tę barierę, być może spotkamy brata Taylor, a on znajdzie dla nas miejsce siedzące tam po

drugiej stronie. Czyż by to nie było wspaniałe?

Są to myśli upamiętniające brata Taylor... Nie przemawiałem z bratem Neville na jego pogrzebie, lecz chcę wyrazić słowa uznania jego żonie - wdowie. Sądzę, że siostra Taylor znajduje się tutaj dziś rano. Niech Pan błogosławi jej wierne serce.

Pewnego dnia brat Taylor powiedział mi: „Przyjdź mnie odwiedzić. Wykopałem małe jezioro. Napuściłem do niego ryb, byś je mógł łowić”. Zawsze pamiętał o innych, a był Ktoś, kto pamiętał o nim, był to Chrystus, który dał mu zbawienie. I mówiąc ku jego upamiętnieniu przed zbozem, kiedy zgromadził się tego poranka, powstańmy i skłońmy nasze głowy przed Bogiem.

7 Nasz niebieski Ojciec, jako istoty ludzkie przychodzimy tego poranka na to miejsce czci... Twa potężna ręka poruszyła się między nami i zabrała spośród nas naszego miłego brata, którego kochaliśmy, i o którym wiemy, że i ty go miłowałeś Panie, w przeciwnym bowiem razie nie stało by się tak. Wiemy o tym, że Biblia mówi, iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga, a on tak czynił.

Spoglądając na świat i oglądając na każdym kroku naturę, ona nam mówi, że grób nie jest w stanie go zatrzymać, albowiem na ziemi służył celowi, w jakim go tutaj posłałeś. Był to dobry, wierny brat. Możemy oglądać w życiu roślin, jak również słońca, że wstaje rano by dać światło, a w środku dnia przeżywa wiek średni. Wieczorem umiera, po to tylko, by powstać następnego poranka, świeże i nowe, ponieważ służy celom Boga.

Oglądamy kwiaty, kiedy kwitną i upiększają ziemię, dekorują mogiły, jak również sale weselne, służąc swemu celowi; otwierają swoje serca, zrzekają się swego miodu dla pszczoł, upajają wonią przechodniów, i pięknem tych, którzy je szukają; oddają się w pełni do służby Bogu, potem schylają drobne główki. Lecz z nastaniem wiosny na nowo powstają, ponieważ służą celom Boga.

8 Panie, w obliczu całej natury, Biblii, obietnic, oraz Ducha Świętego, możemy się w naszych sercach radować z pewności tego, że tak samo nasz brat Taylor służył dla celów Boga.

A ośmielić się powiedzieć, że nie powstanie znowu, byłoby równe zaprzeczeniu naszej Biblii, naszego Boga i tego wszystkiego, co nam było od Boga darowane, by na to patrzeć i wiedzieć, że jest zmartwychwstanie. A więc wyglądamy ten dzień, kiedy ujrzymy go znowu, kiedy będzie młody i zdrowy i nigdy więcej chory lub stary. Błogosław jego miłą żonę, wierną towarzyszkę życia. Już ich więcej nie ujrzymy, Panie, jak kroczą razem w kierunku stawu, siadają na ławeczce i łowiąc ryby rozmawiają ze sobą, jak ludzie miłujący się wzajemnie.

Wiemy jednak, że nadchodzi wielki dzień, w którym bohaterowie wiary będą przechodzić przez wielki łuk triumfalny, a aniołowie hymnami napełnią powietrze. Wówczas ujrzymy ich na tamtym miejscu. Lecz zanim się to stanie, daj nam odwagi. Błogosław nas i pomóż nam. Przez długi czas będzie nam brakować brata Taylor, każdemu przychodzącemu do zboru, który zatrzymuje się w drzwiach i szuka miejsca, by móc słuchać Słowa Bożego i móc spokojnie usiąść i wypocząć. Owego dnia, kiedy odszedł, modliłem się, Panie, by wielki archanioł Boży stał we drzwiach, by znaleźć dla niego miejsce, by mógł usiąść. Jest bowiem napisane: „Miłosierni dostąpią miłosierdzia”. Dopóki go nie ujrzymy, Panie, niech pozostanie miłą pamiątką o nim w naszych sercach, aż pewnego dnia spotkamy go ponownie w innym kraju. Prosimy o to przez imię Jezusa Chrystusa. Amen.

9 Przez długi okres czasu będziemy odczuwać jego nieobecność wśród nas, jak również przybysze przychodzący do tego kościoła lub na zgromadzenia. Niech jego dusza odpoczywa w pokoju przed Bogiem do owego dnia. Pewnego dnia wszyscy odejdziemy, jeden po drugim, i opuścimy te rzędy. A więc teraz, póki jest czas i możliwość, przygotujmy się na ten nadchodzący czas; nie wiemy bowiem kiedy nadejdzie, lub kto będzie następny. Żyjmy tak każdego dnia, by jego przyście było dla nas korzyścią, byśmy byli gotowi.

10 Chcemy zrobić teraz ogłoszenie. Nie rozmawiałem jeszcze po moim powrocie ze starszymi o sprawach stanu tego budynku kościelnego i o tym, co trzeba czynić dalej, by przysposobić go do zgromadzenia się. Potem będę kontynuować - odnośnie Siedmiu Pieczęci. Następnie jest Siedem Czasz - wiele spraw, do których powinniśmy wkrótce

wejść.

Następnej niedzieli rano mam być w Elizabethtown, Kentucky u brata L.G. Hoover, na uroczystości poświęcenia zboru. Jest to poświęcenie nowego kościoła, który zakupili w Elizabethtown, Kentucky szosa nr. 62 aż przyjeździecie do Elizabethtown, miałem na myśli autostradę nr. 31. Na skrzyżowaniu zoboczyć do Elizabethtown. Około 1 godz. jazdy, około 35-40 mil. Chyba około 40 mil po autostradzie nr. 31, albo 35 mil w dół po autostradzie, przy ulicy Mulberry. Usługa poświęcenia...

Brat Hoover ma regularną szkołę niedzielną o godz. 10.00, a ja mam wygłosić okolicznościowe kazanie od 11.00 do 12.00 godz. w następną niedzielę 11. listopada.

11 W naszej gablotce jest o tym wzmianka. Tam się dowiedziecie szczegółów. Możecie zapoznać się z drogą stąd do nich. Jest to przy ul. Mulberry. Oni także udzielają wskazówek... Jest to na tablicy ogłoszeń przed kościołem. Potem 22. listopada będę w Shreveport Luizjana w Life Tabernacle z bratem Moore. Oni obchodzą złoty jubileusz. Zielonoświątkowe błogosławieństwo nawiedziło Shreveport Luizjana przed 50-ciu laty, 22 listopada. Pięćdziesiąt lat, kiedy było ogłoszone pierwsze zielonoświątkowe poselstwo, a Duch Święty zstąpił w Luizjanie. Oni obchodzą tę pamiątkę, a to jest ich złoty jubileusz. Będę przemawiał w czasie tego jubileuszu przez pięć nocy z bratem Moore w Shreveport, w Life Tabernacle.

12 Jeżeli macie jakich przyjaciół w tamtych okolicach (którym chcecie napisać), sprawi nam radość, gdy przyjdą między nas. Powiedzcie im tylko o nadchodzących zgromadzeniach. Zbór Life Tabernacle - czy był już ktoś z was w zborze brata Moore? On jest kosztownym człowiekiem. Jest to miła grupa ludzi. Starzy osiedleńcy południa, nie łatwo się z nimi zmierzyć. A więc, Life Tabernacle, każdy w okolicy Shreveport wskaże wam kierunek. W Shreveport mieszka dwieście tysięcy ludzi, jest to śliczne miasto z dostatkiem miejsc do zakwaterowania.

Jest tam duży budynek, bardzo duży budynek, jest piętrowy, posiada balkony i główną nawę a nad nią jest piętro, jest tam dużo miejsca, a zaraz po drugiej stronie ulicy jest miejskie audytorium, które ma 5000 miejsc siedzących.

13 O ile chodzi o kaznodzieję Jacka T. Moore - właściwie o Life Tabernacle w Shreveport Luizjana... Tam rozpoczynamy 22.-go. Od czwartku do niedzieli. Czwartek, piątek, sobota, niedziela. Cztery dni, nie pięć, przepraszam. 22, 23, 24, 25. (chyba tak) listopada.

Chciałbym się później zapoznać ze stanem prac remontowych na tym budynku, by przekonać się jak postępują. Budowniczowie zapewniają, że mogą zatrudnić do pracy tylu robotników, by prace ukończyć w przeciągu dziesięciu dni i przekazać do użytkowania. Prędko. Czekają tylko na podpisy rady miejskiej... Mamy mieć obszerny parking, a więc tyle. Nie macie pojęcia, ile biurokratyzmu jest połączone z budową czegokolwiek.

14 Chciałbym obejrzeć kościół, zanim powrócę, do pracy misyjnej. Mam wezwanie do Tanganiki, Ugandy; Józef zaplanował zapoczątkowanie zgromadzeń na luty. Kiedy wczoraj przyjechałem, spotkałem niektórych z braci oraz siostrę Toms, którzy przybyli przez ocean, oraz znalazłem notatkę na drzwiach - zaproszenie ze stowarzyszenia z Południowej Afryki. Więc piszę do nich, co mają przedsięwziąć. Być może, kiedy będę tak daleko, zatrzymam się na krótko w Południowej Afryce, być może końcem lutego lub w marcu. Mam nadzieję, że prace budowlane będą już zakończone, a ja będę mógł do tego czasu wydać „Okresy zboru” o ile się uda przed nastaniem zimy. O ile jednak nie, albo w wypadku, gdybym tu powrócił, jeżeli Pan Jezus będzie zwlekał...

15 Wczoraj, właściwie przedwczoraj słuchałem taśmy. Wydawało mi się, że słyszałem ją tutaj dzisiaj rano. Pewien mały brat z Południa miał... Jego matka przyjechała do zgromadzenia. Miała złośliwy guz na piersi i była okryta cieniem śmierci. Duch Święty w jednym z ostatnich zgromadzeń, o ile się nie mylę w Southern Pines lub coś takiego, powiedział do niej o tym złośliwym nowotworze, oraz kim ona jest, skąd przybyła, powiedział także, że ma syna, który odstąpił od Pana, że będzie miał wypadek na drodze, oraz o tym, że będzie sądzony za zabójstwo i wiele podobnych spraw. Ten człowiek... Wszystko stało się w ten sposób... A jej guz opuścił ją. (Jeżeli nie wiecie - to złośliwy guz, to jest rak). Guz zanikł, a ten chłopak popełnił zabójstwo, wszystko w ten sposób, w jako było powiedziane przez Ducha Świętego. A on przyszedł z powrotem do Chrystusa. Świadectwo o tym nagrań na taśmę, a ja je słyszałem. Czy nie rozwesela was mowa ludzi Południa? (Brat Branham naśladuje mowę brata z Południa - wyd.) Sprawia

mi to radość, ci starzy obywatele Południa. Pan go za to pobłogosławił. Powiedział: „Wiem o tym, że powiedziałaś bracie Branham, iż nie głosisz nauki nigdzie prócz twego zboru, a my jesteśmy częścią twego zboru”. Jest to miłe z jego strony.

16 Oto jest zdjęcie... Sądzę, że znajduje się już dziś rano w gablotce. O ile nie, Billy je tam umieści. Często słyszałem mówić w początkach mojej usługi: „To jest tylko wyobraźnia, bracie Branham, że widzisz to światło”.

Być może, trudno... Może jeszcze pozostał ktoś z tych starszych, którzy pamiętają wstecz, zanim zostało wykonane tamto zdjęcie. Czy jest tu ktoś z tych, którzy pamiętają, jak o tym mówiłem przed laty? Patrzenie! Cztery albo pięć rąk: siostra Spencer, brat i siostra Slaughter, brat tam i tam. Około pięć lub sześć ludzi pamiętający te stare czasy.

17 Potem, po upływie czasu, mechaniczne oko aparatu fotograficznego utrwaliło je na kliszy. Zostało ono wysłane do Washington D.C., było tam zbadane i przesłane z powrotem - nie doszło tam do podwójnej ekspozycji lub czegoś takiego. Jest tam powiedziane: „Światło padło na kliszę filmową”. Był to George Lacy. Możecie zapisać sobie jego nazwisko.

Często jednak słyszycie, jak mówię: „Nad tą osobą jest ciemny cień. Jest to cień śmierci”. Ilu z was się z tym spotkało, kiedy tak mówiłem? I oto się stało, że aparat to przeniósł na kliszę. Tutaj to jest.

Pani, która podeszła do siostry w zgromadzeniu w Southern Pines w Karolinie, gdzie mieliśmy tak cudowne zgromadzenie, i powiedziała jej... Ta pani umierała na raka obu piersi. Lekarze zrezygnowali z dalszego leczenia. Ta pani wyciągnęła aparat i zrobiła jej zdjęcie właśnie w chwili, kiedy powiedziałem jej, kim jest i skąd przyszła, a potem powiedziałem: „Nad tobą jest ciemny cień. Jest to cień śmierci”. A w tej chwili nacisnęła guzik aparatu fotograficznego, a oto jest zdjęcie... Mechaniczne oko aparatu uchwyciło cień śmierci.

18 Czy ktoś z was oglądał już Dziesięć przykazań i widział anioła śmierci, jak unosi się w kształcie ciemnego, mglistego cienia? Jest to na tym obrazie. Sądzę, że znajduje się teraz na tablicy ogłoszeń. O ile nie, Billy, słuchaj, trzeba go umieścić do tej gablotki. Trzyma strzałę skierowaną na człowieka. Ten cień opuścił tę kobietę i była cudownie uzdrowiona. Lecz tu można widzieć coś, niby kaptur ciemnego dymu, otaczający tę kobietę i spoczywający na miejscu raka, wychodzący z tego miejsca. Jest to bowiem cień, gdzie śmierć wstępuje do niej z tego raka.

Niezależnie od tego, ile prawdy usiłujecie wszczepić do ludzi, ciągle znajdują się wśród nich przesądni i niedowierzający. Jeżeli zawsze mówicie prawdę, możecie być pewni swego stanowiska.

19 Mam przyjaciela na Zachodzie, który jest ranczerem. Park narodowy zakupił samochód śnieżny za 4000 dolarów by móc policzyć stado łosi, które zamieszkuje dolinę Troublesome. Pan Jeffereys, który jest tutaj obecny, a którego przyprowadziłem do Chrystusa, był zupełnym ateistą. Chyba opowiadałem wam już historię, jak z nim podróżowałem. Nie wierzył w nic innego, prócz etyki Darwina. A narodzenie dziecięcia z dziewicy - to dla niego nonsens. Biwakowaliśmy pewnej nocy na miejscu, gdzie przyjął Chrystusa.

Ten człowiek mówił mi: „Nie potrzeba mi samochodu śnieżnego, powiem wam dokładnie, ile tam żyje łosi. Jest ich dziewiętnaście. Było dwadzieścia jeden a ja upolowałem dwa”. Mówił to strażnikowi rezerwatu. A jak wiadomo można upolować tylko jedną sztukę. Lecz on powiedział: „Było ich dwadzieścia jeden, ja zabiłem z tego dwa i pozostało dziewiętnaście”.

On odpowiedział: „Tak, Jeff, wiem, że upolowałeś dwie sztuki”.

On powiedział: „Tak”.

Potem wzięli samochód śnieżny i pojechali, naliczyli dziewiętnaście łosi. On mi powiedział: „Billy, możesz ludziom powiedzieć prawdę, oni temu i tak nie uwierzą”. Tak jest naprawdę. Możecie ludziom mówić prawdę, a jednak... Było już tyle nieporozumienia i kłamstwa o tych sprawach, że w rezultacie ludzie nie wierzą, choć się im mówi prawdę.

20 Pomimo tego jesteśmy wdzięczni iż mamy Ojca niebieskiego, który tę prawdę

potwierdza. Jest to prawda. A więc, jeżeli to jest mój ostatni dzień na ziemi... Przecież nawet badania i dowody naukowe potwierdziły, że odnośnie tego mówiłem prawdę. A więc znajdzie się ono na tablicy ogłoszeń.

Billy, czy jesteś w sali? Czy masz to zdjęcie? O ile tak, przynieś je tutaj, a następnie włóż do gablotki, by je mogli wszyscy obejrzeć. Nie jestem pewien, może tu być zbyt wiele światła na tablicy.

Oto jest to zdjęcie. (Brat Branham pokazuje zdjęcie). Być może nie widać tego wyraźnie, ale tutaj jest ten cień śmierci, niby kaptur, nad głową kobiety. A tu na tylnej stronie jest napis kobiety, która wykonała zdjęcie. Cień śmierci w kształcie kaptura. Możecie to obejrzeć. Czy widziałeś coś, bracie Neville?

Billy je potem umieści w gablocie o ile sobie życzy. Zabierze je stąd i umieści na przodzie w gablocie, by każdy je mógł obejrzeć. On albo Doc, ktoś z nich. Trzeba to dobrze widzieć, bowiem na zdjęciu tego rodzaju jest wiele ciemnego miejsca. Będzie więc tam umieszczone, by można je obejrzeć przy wyjściu. Jak widzicie, to wszystko są ogłoszenia.

21 Uważam, że tego poranka powinienem mówić przez chwilę o czymś, co zachęci zbór, coś co nam przyniesie więcej... (Brat Branham rozmawia ze swoim bratem Edgarem - wyd.) Tak Doc, jeżeli chcesz, to dobry pomysł. Może mi się to przyda. Niektórzy tego nie mieli w zeszłym tygodniu, a więc uważam, że to będzie lepsze na dziś. Chcę o tym mówić, ponieważ to dotyczy snu siostry.

22 Ciekawe, czy siostra Shepherd jest obecna dzisiaj w kościele. Spotkałem ją owej nocy. Było to moje pierwsze spotkanie z nią. W zasadzie nie wiedziałem, kim ona jest. Czy nie macie nic przeciwko temu, gdybym wypowiedział się do tego snu? Siostrzo Shepherd, czy masz coś przeciwko temu? A więc dobrze. Zanim do tego przystąpimy, skłonimy ponownie nasze głowy.

23 Łaskawy Ojczy niebieski, tobie oddajemy cześć, za wszelką Twą dobroć i miłosierdzie. Ucisz nas Panie, byśmy mogli rozważać Słowo żywego Boga, które przychodzi do nas przez widzenia i jest potwierdzone przez Ducha Świętego i oparte na Biblii. A więc modlimy się, byś nas obdarzył zrozumieniem, by móc poznać co czynić w tych ostatnich dniach, kiedy widzimy złe moce otaczające nas. Wkrótce rozegra się walka, ostatnia walka. Pomóż nam, Panie. Jako prawdziwi, mężni bojownicy pragniemy trzymać tarczę wiary, którą jest Słowo Boże, oraz miecz i posuwać się naprzód w imieniu Jezusa. Amen.

24 Stoi mi w myślach obraz posuwania się w walce naprzód - armia stoi uszeregowana, gotowa do boju - prawdziwego boju wiary...

Siostra Shepherd oraz brat Shepherd, którzy są naszymi uprzejmymi przyjaciółmi, i uczęszczają do tej kaplicy... Są miłymi dziećmi Bożymi. Kiedy otwierałem pocztę (wiele spraw odpowiada Billy, na przykład „proszę przesłać tyle sztuk chusteczek modlitwy”. Ja się za nie modlę, on jednak pisze odpowiedź. O ile jednak chodzi o osobisty list, muszę odpisać sam). A więc otwierałem osobistą pocztę. Zabrałem ją do domu i czytałem. Było tam napisane „Od siostry Shepherd”. Opisała sen, który miała kilka miesięcy temu. Nie wiedziała co z tym począć, dopiero dwa czy trzy tygodnie temu, kiedy uczyłem o Siedmiu wiekach zboru i siedmiu owocach - 2.Piotr.1 - by dodać je do naszej wiary.

25 Po pierwsze: Gruntem jest wiara. Następnie dodać do wiary cnotę, poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność a do pobożności braterską miłość - braterską uprzejmość, a potem miłość, która jest kamieniem szczytowym - te siedem rzeczy. Siedem wieków zboru, siedem gwiazd wieków zboru, a wszystko wspólnie jest kierowane przez Ducha Świętego.

Oto co trzeba, aby stać się sługą Chrystusa. Chrystus buduje Swoją zbór w siedmiu wiekach, Swoją oblubienicę, osobę, niewiastę, zbór. Siedem wieków zboru tworzy oblubienicę; jedni z tego wieku, drudzy z następnego a wszystko razem kształtuje się w piramidę.

26 Podobnie jak Enoch, który budował piramidy... Kamień szczytowy nie był na żadną piramidę włożony, gdyż kamień nagłowny był odrzucony. Rozważamy to nie jako doktrynę, ale w tym celu, by zrozumieć, że zbór...

Bóg jest doskonały w liczbie trzy. Jest doskonały w Ojcu, i Synu i Duchu Świętym. Trzy usługi jednego Boga. Jest doskonałym przez usprawiedliwienie, poświęcenie,

chrzest Duchem Świętym. Są to doskonałe dzieła łaski. Jest doskonały w trzech przyjściach: za pierwszym razem by odkupić Swoją oblubienicę, za drugim razem przyjść po Swoją oblubienicę, za trzecim razem w Tysiącleciu ze Swoją oblubienicą. Wszystko jest doskonałe w liczbie trzy. Siedem natomiast jest liczba uwielbienia (czci) Boga. Bóg jest uczczony w siódemce, zupełność. Doskonałość i zupełność.

Bardzo zdziwiłem się (nie chcę się tu o tym rozwodzić) z ostatniego jelenia, którego upolowałem, miał pięć płam na jednym boku, trzy na drugim: łaska i doskonałość.

27 Chrystus... Bóg pisał trzy Bibliie. Pierwsza na niebiosach, nazywa się Zodiak (Zwierzyniec). Jeżeli nie znacie Księgi Joba, zapomnijcie o tym, gdyż Job jest jedynym, który to tłumaczy: spogląda w górę i wymienia te sprawy na niebie.

Spójrzcie na Zodiak, czym zaczyna? Pierwszym znakiem Zodiaku jest Panna. Ostatnim znakiem jest Lew: pierwsze przyjście Chrystusa z panny i drugie przyjście jako lew, lew z pokolenia Judy.

28 W czasach Enocha budowano piramidy. Nie mamy czasu, aby to rozważać i wskazać w jaki sposób były konstruowane komory piramidy. Wszystko w tym wskazuje na czas końca. Obecnie przeprowadza się wymiary komory królewskiej. Kamień nagłowny nie był nigdy na piramidę włożony. Z punktu widzenia architektonicznego, a właściwie murarskiego, wszystko jest doskonale wykonane tak, że nawet cienkie ostrze noża... Nie wiadomo nawet w jaki sposób one były budowane, tak iż się nie da nawet ostrza noża wcisnąć między kamienne bloki, przy czym nie używano zaprawy murarskiej. Są doskonale poukładane obok siebie.

Tak samo przedstawia się sprawa Chrystusa i kościoła, kiedy stają się jedno. Nie ma między nimi zaprawy, nic ich nie dzieli, tylko Bóg i człowiek - Bóg, Chrystus i ten człowiek.

29 Kamień nagłowny nie był nigdy znaleziony. Znamy kamień ze Scone, który służył przy koronacji królów angielskich. Ale kamień nagłowny...

Spójrzcie na amerykański banknot dolarowy; możecie to zobaczyć na amerykańskim banknocie dolarowym. Na lewej stronie jest amerykańska pieczęć, orzeł trzymający strzały w dłoni. Na drugiej stronie... To się nazywa pieczęć Stanów Zjednoczonych. Na drugiej stronie jest piramida a powyżej duże oko. Poniżej jest napis „Wielka Pieczęć”. Dlaczego ta wielka pieczęć znajduje się ponad pieczęcią naszego narodu? Nie zależy na tym, co mówicie wy, Boża mowa pozostaje ta sama. On powoduje, że o tym mówi grzesznik. On powoduje, że o tym mówi naród; wszystko mówi o Nim, czy wy temu wierzycie lub nie. To nie zmienia stanu rzeczy.

Jest na nim oko - oko Boga. A szczyt, pieczęć nagłowna nie była włożona, gdyż została odrzucona a jest to Syn Boży, kamień węgielny budynku, pieczęć nagłowna piramidy, wszystko razem.

30 Otóż... Czasami te rzeczy nagrywają na taśmy, które są rozszerzane pomiędzy zborowników innych zborów. Kiedy się to dzieje, bracia czasami odnoszą fałszywe wrażenie, mianowicie, że mówią coś o braciach. Nie... Gdybyście mogli tylko słuchać i rozumieć. Ja nie mówię przeciw żadnemu bratu, nie przystoi bowiem, by brat mówił przeciw drugiemu. Powinniśmy zastawać jeden drugiego a nie stać przeciwko drugiemu. Kiedy jednak mówię czasami o pewnych organizacjach, na przykład prezbiterianach, metodystach lub innych, oni mówią: „On występuje przeciw nim”. Nie jestem przeciwko braciom, którzy się tam znajdują, lub przeciw siostrze, to właśnie system rozdziela braterstwo a przeciw temu podnoszę głos. Boże dzieci tworzą jedną rodzinę a nie różne grupy.

31 Niektórzy są zdania: „Nie mam z tym nic wspólnego, bo to dotyczy prezbiterian, a ja jestem metodystą”. Nie tak... To system tej organizacji niszczy braterstwo.

Jak zresztą powiedziałem: Gdybyś płynął z prądem rzeki w starej poniszczonej łódce i chciał próbować przepłynąć w niej wodospad, a ja bym wiedział, że na tym przyplądziesz, wówczas nie miałbyś prawa zarzucać mi, że krzyczę lub karcę cię. Chcę cię przecież uratować z tej łódki, przecież ta łódka ulegnie rozbiciu, a ty się znajdziesz w wodzie sam na sam. Nie chodzi zatem o brata znajdującego się w łódce, krzyczę na brata, by mu wskazać co się stanie.

Wszystkie te systemy, które są osiągnięciami ludzkich wysiłków, ulegną rozbiciu. I to wszystko. Musimy więc dojść do jedności, do braterstwa. Cel mego życia leży w tym,

by próbować zjednoczyć a nie rozbić organizację, raczej zachęcić ludzi, by porzucili własne poglądy i stali się braćmi wobec wszystkich znowuzrodzonych chrześcijan. O takie pojęcie mi chodzi, na tym chcę stać.

32 Gdyby to bracia mogli zauważyć. Wielu braci, nawet w szeregach Pełnej Ewangelii nie wierzy by baptyści, metodyści, luteranie mieli w ogóle szansę. Mogą mieć prawdę, ale ja się z tym nie zgadzam. Wierzę, że w naszym wieku, w luterańskim wieku, w sardejskim wieku, filadelfijskim wieku dla metodystów, a potem zielonoświątkowym, laodycejskim wieku... Wierzę, że to są wieki, a w każdym z nich Bóg powołał wybraną grupę. A jak mówi Żyd.11. oni nie będą doskonałymi bez nas. Lecz obecnie zbór z tego wyszedł a ciągle staje się mniejszościowy aż do wieku zielonoświątkowego.

33 Mówię to temu, by mieliście pojęcie odnośnie snu siostry. A jej sen jest naprawdę nadający się do porównania z moją nauką.

Patrzcie, wszystko o czym mówi 2.Piotr.1,6-7, dzieje się na gruncie naszej wiary, która jest pierwsza. Mówię, że ludzie roszczą sobie prawo do posiadania tych cnót bez uprzedniego znowuzrodzenia. I wierzę, o czym zresztą zrobiłem poniekąd szorstką uwagę, przyrównując ich do wrony, która próbuje sobie przypiąć pawie pióra i występować jak paw, to jest jednak niemożliwe. Pióro musi na nim wyrósć. Pióro musi wyjść z wewnątrz na zewnątrz.

34 Zawsze byłem oskarżany o to, że jestem twardy wobec naszych sióstr w sprawach takich jak strzyżenie włosów, malowanie twarzy; zawsze byłem posądzany o nieustępliwość wobec naszych sióstr. Nie chodzi o to, by miałem coś przeciw temu. Nie mówię, iż nie są dobrymi kobietami, że są ulicznicami itp. To nie jest moje stanowisko. Chodzi o to: kiedy one okazują dużo sztuczności na zewnątrz, jest to dowodem, iż dużo sztuczności znajduje się wewnątrz, które to miejsce powinno być napełnione Chrystusem. Na zewnątrz wyrażamy to, czym jesteśmy wewnątrz. „Po owocach ich poznacie je”. Zamiast aby tam był Chrystus i troska o Boga, troszczymy się o inne sprawy, stąd tyle sztuczności - zielone powieki, nieludzki wygląd i inne tego rodzaju sprawy... Ja za tym nie stoję, wierzę, że i Biblia. Chcę, byśmy byli tym, czym rzeczywiście jesteśmy.

35 Jeśli ktoś nie ma paznokci, a chce je mieć, nie ma zębów a pragnie posiadać, nie ma ręki a potrzebuje ją, nie ma włosów a potrzebuje je, jeśli tego nie macie, to inna sprawa. Jeżeli jednak dajecie sobie wyrwać wasze dobre zęby, bo nie są tak białe, jak sobie tego życzycie, czynicie źle. Jeżeli macie czerwone włosy a chcecie mieć czarne i dajecie je sobie przefarbować na kolor czarny, tylko z powodu... postępujecie źle. Tak, jestem przekonany. Nie mamy wprawdzie na to Pisma, z wyjątkiem strzyżenia włosów, w tej sprawie Pismo mówi o to wiele. A więc pragniemy was mocno upewnić w prawdzie.

36 Otóż nasza siostra miała sen... Z początku była zaniepokojona: „Jaki sens życia i pokonywania wszystkich jego kłopotów, jeżeli Bóg wymaga, byśmy byli ochrzczeni Duchem Świętym, a my tego nie posiadamy?”

Może to jest nagrywane, o ile tak, jest to tylko dla zboru. Jeżeli ktoś usłyszy mój głos, bracie, pamiętaj, jest to nauka dla mojego zboru. Doświadcz tej taśmy, a jeśli uznasz za właściwe, by twój zbór tego nie słyszał, nie przegrywaj im tego. Pragnę mówić tylko do tej małej grupki, której pastorami i nauczycielami pragniemy być brat Neville i ja przez Ducha Świętego.

37 W niektórych punktach możecie się ze mną mocno nie zgadzać.

Jeżeli się tak stanie, postępujcie, jak wam mówiłem, przy jedzeniu pieczonego kurczaka: kiedy napotkasz kość, nie wyrzucasz wszystkiego, lecz tylko kość. Czyście w ten sposób. Kiedy jecie kołacz z czereśniami, a natraficie pestkę, nie wyrzucacie precz kołacz, ale pestkę. Słuchając to, postępujcie w ten sam sposób.

Według mego zdania powód wielu zamieszkań w sprawie dotyczącej Ducha Świętego leży w tym, iż brak poprawnej nauki. Uczymy wprawdzie chrzest i mówimy „chrzest”, podobnie jak „samochód”. W zborze mamy kilka mechaników, ja natomiast nie znam się na tym, a więc o ile zrobię pomyłkę, bracie... Pamiętajcie, nie jestem mechanikiem. Istnieją spirale, wtyczki, kable, łożyska i inne części, z których składa się samochód.

A kiedy jest mowa o chrzcie Duchem Świętym, jest z tym połączone wiele spraw. Wiele z tym jest połączone. Oto, co według mego zdania, jest Bożym potwierdzeniem Ducha Świętego.

38 Piotr powiedział: Najpierw wiara. Słuchajcie tego bardzo uważnie. Kilka minut poświęcimy tej nauce. Wiara jest pierwsza. Do waszej wiary dodać cnotę, do waszej cnoty poznanie, do waszego poznania powściągliwość, do waszej powściągliwości cierpliwość, do waszej cierpliwości pobożność, do waszej pobożności miłość braterską a potem miłość. A wszyscy wiemy, że miłość to Bóg. Bóg jest miłością.

Potem je pragniemy połączyć z Siedmiu wiekami zboru. Bóg w Siedmiu wiekach zboru buduje oblubienicę dla Chrystusa. Przez Filadelfię, Tiatyrę, Pergam, Smyrnę, Efez, wieki zboru, o których powiedział Jezus: „Jeżeli Oblubieniec przyjdzie o pierwszej czy siódmej straży, by się wszystkie panny przebudziły”. Przebudziły się panny z Efezu, Smyrny, Pergamu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii, Laodycei. Czy zauważyliście to? Upłynęło te siedem wieków, kiedy przyszedł i obudził te śpiące panny. Wszystko sprowadza się do tego czasu, bo przez te lata, wieki, budował On oblubienicę, zrodził oblubienicę na ziemi dla Chrystusa. A w ten sam sposób, jak zrodził tę oblubienicę, zrodził jednostki.

39 To wszystko jest tylko podkładem ku zrozumieniu, kiedy opowiem sen siostry.

Te sprawy (cnoty) muszą bezwzględnie znaleźć się w życiu chrześcijanina, zanim zapieczętuje go Duch Święty, zanim zstąpi na szczyt i wytworzy zupełną jednostkę.

A więc sen siostry. Martwiła się, czy ma Ducha Świętego lub nie. Kiedy położyła się na fotelu, podczas kiedy jej mąż czytał gazetę, (ona ma małe dzieci, jak ja, a one zawsze hałasują) tak więc zasnęła przez okres około 10 lub 15 minut i miała sen. Nie mogła go jednak prawie przez rok zrozumieć, dopóki nie zostało wygłoszone to poselstwo. Później, podczas kiedy je wygłaszałem, wszystko się jej przypomniało.

Śniła jej się, że się modli. Zanim zasnęła, chodziła po podłodze, mięła ręce i myślała: „Panie, czy posiadam Ducha Świętego? Czy możesz mi to potwierdzić? Niektórzy mówią, że krzyczeli, inni mówili w językach (my wierzymy w obojga). Czy go naprawdę posiadam?”

40 Wierzę w te wszystkie sprawy, te cnoty: mówienie w językach, okrzyki, i inne przejawy. Wierzę najzupełniej, lecz jeśli są bez tego, coś jest nie w porządku. Jest to tylko łuska.

Ona się martwiła nad tym, a potem położyła się w składanym fotelu, podczas gdy jej mąż czytał i zasnęła. Widziała we śnie, jak była na górze. Nie mam przy sobie papieru, ale wydaje mi się, że to było tak. Śniła jej się, że widzi wydrążoną skałę (pudło skalne), zrąb skalny na szczycie góry. Mąż stał za nią. Widziała potężnego mężczyznę, stojącego w ubraniu roboczym z zakasnymi rękawami, czerpiącego najczystszą wodę, jaką widziała w życiu i wlewającego do tego wydrążenia skalnego, które znajdowało się na szczycie góry. A to wydrążenie skalne nie było w stanie zatrzymać w sobie wody. Ona spływała w dół i zmywała wszystko, płynąc w dół po zboczu góry. Płynęła aż do stopy góry, gdzie ona stała, tylko jej nie dotknęła. Ona zapytała: „Dlaczego to wydrążenie nie jest w stanie zatrzymać w sobie wody”. A ten mąż odpowiedział: „To nie jest woda, to jest Duch Święty,” i dodał „nic nie jest w stanie Go zatrzymać”.

41 I dalej mówiła: „Potem odszedł i powrócił z innym wielkim wiadrzem pełnym miodu - wlał go do środka i powiedział: 'On jest w stanie się tam utrzymać'”. Ona oczekiwała, że to wydrążenie pęknie a miód wyciecze, lecz nie stało się tak. Miód zatrzymał się tam i pozostał. Potem się odwróciła i schodziła po zboczu w dół. Idąc w dół, zatrzymała się u stopy góry i spojrzała do tyłu. Ujrzała pięć strumyków tej kryształowo czystej wody nieskażonej brudami, przez które płynęła, ciągle czysta i jasna, łagodnie spływała, zmniejszając prędkość, aż się prawie zatrzymała. Zastanawiała się więc, czy dojdzie aż do stopy góry - te pięć strumyków i obudziła się.

Wydaje mi się, siostrzo Shepherd, że to prawie dokładnie opowiedziałem, nieprawdaż?

42 Zaledwie wziąłem jej list i otwarłem, zanim go przeczytałem, widziałem jej sen. Otóż sny można tłumaczyć tylko w ten sposób. Wielu z was przychodziło do mnie w sprawie snu, pragnąc mi go opowiedzieć. Mogłem powiedzieć: „Zaczekaj, nie powiedziałaś wszystkiego,” trzeba było zatem się cofnąć i podać resztę. Jeżeli nie możesz powiedzieć snu, w jaki sposób możesz wiedzieć, czy jego wykład jest dobry? Trzeba zatem oglądać go samemu. Taki sen przychodzi w widzeniu. Jeśli, więc możesz oglądać sen danej osoby i opowiedzieć jej, zanim został zrelacjonowany, możemy być pewni, że taki wykład...

43 Wierzę, że to jest biblijna nauka. Pewnego razu Daniel... Właśnie to miałem na myśli. Zawsze widzisz sen, jeżeli jego wykład jest dobry. Ktoś ci zaczyna opowiadać sen, a ty go zatrzymasz i mówisz: „Zaczekaj, było to tak i tak plus tak”. A on mówi: „Dokładnie tak”.

Pewien człowiek swego czasu próbował opowiedzieć mi swój sen. Powiedziałem mu: „Bracie, dlaczego opuściłeś tę część?” On mówi: „Którą?” Powiedziałem mu: „Śniło ci się, że cisnąłeś w górę kamieniem a ja do niego strzeliłem i ułamek wpadł mi do oka”.

Odrzekł: „To polega na prawdzie, bracie Branham”. Właśnie wczoraj wybrali tylko ostatni odcinek. Otóż, powiedzcie zawsze prawdę. Zawsze zostanie objawione i powiedziane, co ci się śniło. Według tego poznasz, że to prawda.

44 Oto wykład jej snu. Niepokoiła ją kwestia Ducha Świętego. Kiedy widziała wydrążenie ze skały na szczycie góry, wydrążenie w skale to jest wyznanie skały. Jak powiedział Jezus w Piśmie. Zapytał: „Za kogo mnie Syna człowieka uważają ludzie?” Ktoś powiedział: „Ty jesteś Eliaszem, Mojżeszem itd”. Więc pytał dalej: „Za kogo wy mnie uważacie?” Odrzekł: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego”.

45 Kościół rzymskokatolicki mówi o tej skale, w myśl słów Jezusa, iż: „Na tej skale zbuduję mój kościół a bramy piekielne nie przemogą go” - oni mówią, że to Piotr, Piotr jest tą skałą, ponieważ Piotr znaczy kamyk. „Na tym kamyku zbuduję mój kościół”. I na Piotrze, sukcesji apostoelskiej, zbudowali kościół.

Protestanci natomiast mówią: „To błąd”. To na sobie zbudował kościół.

Nie chcę się sprzeczać, ale z mego punktu widzenia obie strony są w błędzie, ponieważ on nie zbudował go na Piotrze ani na samym sobie, ale na tym objawieniu, które miał o Nim Piotr. „Za kogo mnie, Syna człowieka, uważają ludzie..”.

„Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego”.

„Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jonasza, gdyż ciało ani krew nie objawiły ci tego (ani żadne seminarium), lecz mój Ojciec niebieski ci to objawił. Ty jesteś Piotr, na tej skale (wyznanie na podstawie tego objawienia) zbuduję mój kościół”.

46 Każdy wiek zboru miał to wyznanie skały aż do wyznania skały Laodycei. A więc nie można wytworzyć świętego kościoła. Nie ma takiej sprawy jak święty kościół, lub święta organizacja. Może w nich być głoszone poselstwo Ducha Świętego, lecz zawsze można tam znaleźć dobrych, złych, odstępców, ludzi niezainteresowanych i wszystkich innych. A więc organizacja nie jest w stanie zatrzymać w sobie... Nie możecie powiedzieć: „My to posiadamy, a nikt inny oprócz nas nie posiada”. Nie, panowie! Duch Święty zlewa się na jednostki. Jest sprawą indywidualną.

Zielonościowy kościół późnego dnia, który przyjął Ducha Świętego jak na początku... Przez wszystkie wieki przyjmowali Ducha Świętego, ale nie w tej mierze jak obecnie, ponieważ teraz jest przywrócenie do pierwotnego stanu. Kiedy weźmiemy świecznik, Alfa i Omega, sposób w jaki zapalamy pierwszą lampkę: szedł wyżej i wyżej, stawał się coraz bardziej niewyraźny, a potem powrócił, pierwszy i ostatni itd.

47 W tym wieku kościoła jest wlewane do zboru Poselstwo. Weźmy ten zbór; jest miejscem, gdzie uczęszczacie na nabożeństwie. Ten zbór nie jest zбором Ducha Świętego. Nie ma czegoś takiego. Kościołem Ducha Świętego są jednostki, które tu przychodzą. To są świątynie, w których zatrzymuje się Duch Święty, lecz nie jakaś organizacja kościelna lub grupa. Dlatego stamtąd wycieka.

Mąż, który nalewa wodę, to posłaniec zboru, który wlewa Poselstwo do zboru... W jaki sposób zachowuje się ta woda? Zmywa brud, który się tam znajduje. To sprawuje Duch Święty: omywa.

Miód reprezentuje miłość braterską, uprzejmość wobec braci, dotyczy ona tego wieku. Właśnie mówiłem o miłości braterskiej, która należy do tego wieku.

48 Możecie powiedzieć: „Nie lubię brata Neville,” lub „nie lubię brata Jones, nie lubię brata tego i tego,” itd. Niechby jednak mu się coś złego przytrafiło; bracie, twe serce jest złamane. Jakby ci groziła śmierć. Możemy otrzymać uprzejmość braterską i uczucie za drugich. Ale uważać, że grupa ludzi...

Dlaczego troszczysz się o brata? Dlatego, że przy ołtarzu łamałeś z nim chleb, jak to będzie dziś wieczór; miałeś z nim społeczność; potrząsałeś mu ręką, uwielbiałeś z nim Pana. On jest twoim bratem. Może uczynił coś według ciała, z czym się nie zgadzasz, i

dlatego trochę od niego stronisz (co nie powinno mieć miejsca), lecz na dnie twego serca, kiedy spotka go coś złego, czujesz się jakby śmiertelnie ranny, tak samo siostra.

Jestem już stary. Kiedyś byłem młody, ale postarzałem się. Przez cały mój wiek mogłem to oglądać. Ludzie mówili: „Z nim nie chcę mieć nic do czynienia”. A kiedy go coś złego spotyka, ogarnia ich rozpacz. Mówią: „Boże, dopuściłem do tego, że brat nie pojednał się ze mną”. To jest miłość braterska. Wydaje się, że się to nas nie trzyma, a jednak tak. Miód się tam trzyma.

Potem (siostra) odeszła stamtąd w dół do stopy góry...

49 Ta cudowna woda lała się z góry w pięciu strumykach. Pięć to liczba łaski: „J-E-Z-U-S, W-I-A-R-A, Ł-A-S-K-A”; pięć to liczba łaski. Pięć strumyków lało się stamtąd na dół. Każdy wiek zboru miał to wyznanie skały. Święci śpią, czekają, czekają, czekają, czekają, aż do tego wieku, lecz wkrótce Duch Święty zostanie zlany przez Chrystusa, zstąpi i zapieczętuje zbór, potem zbór zostanie zachwycony. Będzie to zupełna jednostka Boża, oblubienica dla Chrystusa, który będzie głową wszystkiego. Czy nadążycie mnie śledzić?

Ona się zastanawiała... W śnie zastanawiała się, czy ten strumyk, czy ten mały strumyk dotrze aż na dół. Bowiem wysychał. Chcę byście to zrozumieli. Ona zastanawiała się sama nad sobą, czy posiada Ducha Świętego.

50 Do niedawna uchylałem się od tego by to powiedzieć, sądząc że zbór jest na tyle duchowy, by to uchwycić (a może teraz raczej wypnijmy magnetofon, bo nie chcę, by się to dostało między braci). Mogliście więc mówić w językach, mogliście krzyczeć, mogliście tańczyć, mogliście wypędzać demony, czynić cokolwiek chcieliście, a ciągle nie posiadać Ducha Świętego.

Czyż uczniowie nie powrócili z radością i okrzykami, ponieważ i diabły się im poddawały? A Jezus... Wśród nich był i Judasz. Czyż Jezus nie powiedział nam owego dnia, gdy przyszedł: „Wielu ich przyjdzie do mnie mówiąc, Panie, czyż nie wypędzałem diabłów w Twoim imieniu i dokonywałem potężnych cudów, a Ja powiem: ,Odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość, nigdy was nie znałem'„. Te rzeczy nie są potwierdzeniem Ducha Świętego. Według owoców ich poznacie je.

51 Może powiecie: „Bracie Branham, czy mamy mówić w językach?” Ależ tak, to są dary Boże. Jednak te dary Boże, bez tych cnót towarzyszących im, stają się kamieniem obrażenia dla niewierzących. To jest nie do przyjęcia przed Bogiem. Tamto musi być najpierw.

A kiedy posiadacie wiarę, cnotę, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, braterską miłość, wówczas Duch Święty zstępuje i pieczętuje was jako jednostkę, tak samo jak pieczętuje wieki zboru jako jednostkę. Sposób w jaki tworzy Swoją oblubienicę, jest ten sam wobec jednostki - wykonani z jednej materii. Podobnie jak Ewa z Adama, żebro z jego boku. To musi być najpierw. Tego nie można podrobić. To musi być zesłane przez Boga i zrodzone z Boga. Imitacja jest powodem zamieszania.

Jak już zresztą powiedziałem. Czy można wyobrazić sobie kanię, która powtykała sobie pióra gołębiczy do skrzydeł i mówi: „Jestem gołębicą”. To nie gołębicą, to kania, sęp. Czy wyobrażacie sobie wronę z pawimi piórami w skrzydłach? One tam zostały powtykane. Jednak one muszą wychodzić z wnętrza na zewnątrz, a to tworzy chrześcijaństwo. Bóg przez moc Ducha Świętego...

52 Kiedy nasza siostra zeszła na dół, miała mokre stopy. Wszyscy znacie siostrę Shepherd, że jest miłosierną... Jej dom jest otwarty. Ona i brat - nie zważają na to, czy to włóczęga, żebrak, ktokolwiek by to był, nakarmią go, pomogą w jakikolwiek sposób. O, Bóg to przyjął i to jest jej częścią fundamentalną.

Nauczcie się tej lekcji: (nie powinienem jeszcze puścić magnetofon). Otóż, coś niedobrego jest z kaplicą Branhama. Posiada dwa rodzaje wiary; posiada dwa rodzaje cnoty, jak to widziałem owego dnia; dwa rodzaje poznania, dwa rodzaje powściągliwości. Ktoś myśli, że to są zakazy. To nie jest rodzaj powściągliwości, o której mówi Bóg. To jest bezbożne, złe usposobienie charakteru, które wymyka się wam spod kontroli i inne tego rodzaju przejawy: Odpłacanie, przebłyśki nienawiści, sprzeczeki.

53 Cierpliwość zaś itd.- zrobili z tego karykaturę; roszczą sobie tylko do tego prawo. To jest cielesna wiara, cielesna cnota, cielesna powściągliwość. Wszystkie te sprawy są cielesne. Nasza wiara w większej mierze jest zmysłowa. Słuchając słowa dochodzimy do

zmysłowego uznania Boga.

Jeżeli to jednak przychodzi z góry, o bracie, jeżeli to przeniknie tutaj, to będzie boska, duchowa wiara. Co taka wiara spowoduje? Taka wiara uznaje tylko Słowo, niezależnie od obcych opinii, ona uznaje tylko Słowo, ponieważ: „Na początku było Słowo, to Słowo było u Boga a Bogiem było to Słowo”. (To Słowo pozostaje i nadal Bogiem). „A Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas..”. Kiedy samo Słowo wlewa się do naszej wiary, nasza zmysłowa wiara staje się duchowym objawieniem... „A na tym fundamencie zbuduję mój kościół,” nie na zmysłowym pojęciu i przyłączeniu się do kościoła, lecz na objawieniu. Kiedy strumyki łaski zlewają się na zmysłową wiarę, którą posiadamy, wówczas pozostaje duchowe objawienie. „Zbuduję mój zbór, a bramy piekieł go nie przemogą”. To świadczy, że będą stać przeciw niemu, ale nie przemogą go. Co za chwalebna rzecz.

54 A więc wiara, te pięć strumyków... Miałem kawałek kredy, ale chyba go nie zabrałem. Te pięć strumyków, które zlewają się na dół, one nadają temu pożądaną jakość. To był Duch Święty w Efeskim wieku, to był Duch Święty darowany dla Pergameńskiego i Tiatyrskiego zboru w ciemnych wiekach. To jest Duch Święty, który zbudował oblubienicę, wybraną ze wszystkich organizacji i systemów przez wszystkie wieki. Jest wybrana, predestynowana oblubienica Jezusa Chrystusa, którą powołał Duch Święty, wybrana. Był to Duch Święty w tym wieku, tamtym, tamtym i tamtym aż do szczytu i Duch Święty.

A więc te cnoty (poznanie, powściągliwość) dotyczą jednostek i są dodane do naszej wiary, a potem kiedy przychodzi kamień szczytowy, Duch Święty, spaja je w jedno. To jest chrzest Duchem Świętym. Otóż dlaczego tego dzisiaj brakuje.

55 Pozwólcie, że tu zajrzę. Mam tu zanotowany tekst. Patrzcie. Mam tu rysunek - dotyczący jej snu. Chyba nie widzicie z waszych miejsc. Co pochodzi z Ducha Świętego?

On was obdarzy nadprzyrodzoną wiarą, duchową wiarą, to jest na dole. Ta duchowa wiara uznaje tylko Słowo. Nie zwraca uwagi na to, co mówią ludzie. Jeśli ktoś powie: „Czasy cudów przeminęły,” wiara patrzy tylko na Słowo.

Ktoś mówi: „Chrzest Duchem Świętym nie istnieje”. Ta wiara zna tylko Słowo. To jest prawdziwa duchowa wiara. Tak. Ona zna tylko Słowo.

56 To było po pierwsze. Numer jeden: Kiedy do ciebie przychodzi Duch Święty, twoja zmysłowa wiara przemienia się w duchową wiarę. A duchowa wiara uznaje tylko Słowo. Numer dwa - trzy: Potem będziesz posiadał Ducha Świętego, który zapieczętuje w tobie te wszystkie sprawy, Duch Święty je nakryje. Od wiary aż do Ducha Świętego, który cię pieczętuje w Chrystusa; wówczas stajecie się jedno. Amen! Stajecie się jedno. Ty i Chrystus żyjecie razem. „W tym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie, Ja we was a wy we mnie”. To jest zapieczętowana jednostka Pana Boga. Potem są zmanifestowani i postawieni do służby. Kiedy się to stanie, są zmanifestowanymi synami i córkami Boga.

57 Czy pamiętacie słowa z Księgi Mat.17,1-5? Jezus był na górze Przemienienia. Czy słyszeliście kazanie na ten temat chyba przed rokiem - Jego słuchajcie? Było ono bardzo popularne - Jego słuchajcie. Ustanowienie syna w Efez.1,5: „Bóg przeznaczył nas do przysposobienia za synów”. Kiedy w rodzinie urodził się syn, był on synem. Ten syn miał jednak wychowawców. O ile jednak nie wyrósł na dobrego syna, nie otrzymał dziedzictwa. Kiedy jednak wyrósł na dobrego syna, który był posłuszny ojcu, został adaptowany, czyli ustanowiony na swoją pozycję. Stał się zatem dziedzicem posiadłości ojca.

Tego właśnie dokonał Bóg na górze Przemienienia. Kiedy doświadczył Swego własnego Syna, że jest dobrym Synem, że wytrzymał we wszystkich pokuszeniach, wziął go na górę Przemienienia i zaciął go.

58 W Starym Testamencie wzięto syna, ubrano go w odświętne szaty i postawiono przed publicznością. Potem nastąpiła ceremonia ustanowienia syna, czyli jak my mówimy - adaptacji. Wydaje mi się, że święty Paweł czyni o tym wzmiankę w Liście do Galacjan.

Ustanowienie syna... Kaznodzieje to rozumieją, jak również duchowi czytelnicy Biblii - ustanowienie syna. Innymi słowami - synem był od urodzenia. Tu właśnie popełniają błąd zielonoświątkowcy. Narodzenie się do rodziny Bożej przez Ducha

Świętego jest właściwe, ale potem musimy stać się dobrymi dziećmi, wychowywanymi przez właściwego nauczyciela.

59 Kiedy ojciec w tamtych czasach zastanawiał się nad przyszłością swego syna, chcąc mieć dobrego syna, szukał najlepszego wychowawcy, najlepszego nauczyciela, pragnął bowiem, by jego syn dorównał kiedyś ojcu. A więc szukał dobrego wychowawcy.

Jeżeli człowiek na ziemi szuka najlepszego wychowawcy, to co nasz Ojciec, Bóg? Nigdy nie dawał biskupów ani kardynałów lub księży, dał nam jako wychowawcę Ducha Świętego. Duch Święty jest naszym nauczycielem. On jest we zborze i składa Ojcu raport.

Ojciec nie pragnie takiego wychowawcy, który nosi kapelusz z wetkniętym piórem. Niedobry wychowawca mówi: „Miałbym to powiedzieć ojcu, co robisz... Ten chłopak jest odstępca, ale jeśli to powiem ojcu, mógłby mnie zwolnić”. To nie jest dobry wychowawca. Dobry wychowawca jest szczery i mówi prawdę.

Kiedy Duch Święty staje przed Bogiem, mówi prawdę.

60 Kiedy tam staje - co myślicie? Rumieni się ze wstydu, mówiąc: „Twoja córka obcięła włosy, choć jej to zabroniłeś. Twoi synowie mają myśli zaprzątnięte sprawami organizacji i po prostu dalej nie widzą. Przyjęli to na miejsce tego”. On się wówczas rumieni.

Lecz jak radośnie przychodzi wychowawca, kiedy może powiedzieć: „O, to jest prawdziwy syn. Jest podobny do ojca”. Mówi z radością. Wówczas ojciec nadyma się dumnie i mówi: „To jest mój syn”. Dokładnie w taki sposób postąpił Bóg na górze Przemienienia. Zauważcie, że pojawili się tam Mojżesz i Eliasz. Kiedy Piotr stanął w obliczu spraw nadprzyrodzonych, wpadł w stan podniecenia. Piotr w podnieceniu powiedział: „Zbudujmy tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza, jeden dla Eliasza”.

Kiedy jeszcze mówił, Bóg zamknął mu usta. Powiedział: „To jest mój umiłowany Syn, Jego słuchajcie”. Bóg usunął się do cienia - „To jest mój Syn”.

61 Mojżesz reprezentował zakon. Prorocy reprezentowali Jego sprawiedliwość. Przez zakon nie mogliśmy żyć, tak samo nie przez jego sprawiedliwość. Nie proszę o sprawiedliwość, proszę o miłosierdzie, nie o sprawiedliwość. Nie jestem zdolny przestrzegać Jego zakonu, nie ostoja w obliczu Jego sprawiedliwości, pożądam Jego miłosierdzia. A Bóg powiedział, że zakon i sprawiedliwość spotkały się w Nim. „To jest Syn mój miły. Jego słuchajcie”. To On, On sam.

Kiedyś w Starym Testamencie był syn adoptowany do rodziny, jego podpis na czeku miał tę samą płatność co podpis ojca. Tak! Oni nie posiadali... W tamtych czasach używali pierścienia na którym był sygnet. Napluli i wycisnęli znak. To był sygnet. Syn nosił pierścień Ojca, jego sygnet, miało to tę samą wartość jak w wypadku ojca.

Skoro Jezus był posłuszny Bogu, Bóg Go ustanowił na Jego pozycję: „To jest On”.

Kiedy do rodziny Bożej narodzi się przez Ducha Świętego członek, i okaże, iż posiada w sobie te cnoty, iż Bóg może w nim oglądać cnotę, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, uprzejmość, braterską miłość oraz pobożność, wówczas Bóg go pieczętuje albo ustanawia. Stąd to możemy widzieć synów i córki Boże.

62 Do Efezów 4,30 mówi: „Nie zasmucajcie Ducha Świętego Bożego, przez którego jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia”. Niektórzy z was, baptystów, opierają się na nauce o wiecznym bezpieczeństwie. O ile dojdziecie tak daleko, stanę obok was. Jest to wieczne bezpieczeństwo - o ile dostaniecie się do tego punktu. Ale przyjdź i powiedz: „Chcę się przyłączyć do kościoła baptystów, lub prezbiterian,” oraz „mam wieczne bezpieczeństwo,” to jest błędne pojęcie. Wasze własne życie dowodzi, że tego nie posiadacie. Dopóki tego we was nie będzie i dopóki was Bóg nie adoptował i nie zapieczętował przez Ducha Świętego do Swego królestwa. Stamtąd już nie da się wypaść. Jesteś na wieki bezpiecznym. „Nie zasmucajcie Ducha Świętego Bożego, przez którego ty i twoje boskie cnoty są zapieczętowane na dzień odkupienia”.

63 Wierzę w istnienie predestynowanej oblubienicy. Wierzę w obietnicę Boga, że Jego kościół będzie bez zwały i zmarszczki. Oblubienica jest przeznaczona. Ona się tam znajdzie. Ufam, że i ja będę z nią. Ja jestem z nią. Zależy na mnie, by sprawować moje własne zbawienie z Bogiem dopóty, dopóki te rzeczy nie zostaną potwierdzone przez

Boga, by móc być potem zapieczętowany do królestwa Bożego. To jest Duch Święty. To są oryginalne dzieła Boże. To jest zapieczętowanie na dzień odkupienia. Taki był jej sen. Sądzę, że śliczny.

64 A więc, kiedy to ona osiągnie, kiedy zbór przyjdzie do tego stanu, tylko jednostki... Zbór to osiągnie. Pozwólcie mi to podkreślić, abyście to pojęli. Zbór jest predestynowany, by to osiągnąć. Chcę być z nim, lecz jedyny sposób, jak mogę być z nim, polega na tym, aby stać się jego częścią.

W jaki sposób stać się jego częścią? Będąc w nim. A jak tam wejść? Przez chrzest, przez jednego Ducha. 1.Kor.12: „Jednym Duchem jesteśmy wechrzczeni w jedno ciało,” jedno ciało, wechrzczeni w nie.

65 Tego nie można przyczepić do siebie i powiedzieć: „Mówiłem w językach, otrzymałem to”. Ledwo wyjdiesz na zewnątrz a już upadasz w gniew, przeklinasz, zachowujesz się nieprzyzwoicie. To są tylko pawie pióra, które sobie przyczepiła sojka. W ten sposób nie można. Twoje własne życie potwierdza, że to nie polega na prawdzie. Kiedy jednak te rzeczy zostaną przez Boga we was uruchomione, wówczas jesteście zapieczętowani.

Nie ma w tym nic przyczepionego. Jesteś samym sobą. Wówczas mogą się manifestować doskonale dzieła Boże, widzenia i inne. Dlaczego? Ty i Chrystus staliście się jedno (mam nadzieję, że temu rozumiecie). Ty i Chrystus staliście się jedno.

Mam jeszcze zanotowane pewne sprawy, które mi teraz przychodzą na myśl. Prowadzi nas to na miejsce życia. Macie wieczne życie.

66 Posiadam leksykon grecki. Pewnego dnia studiowałem znaczenie słów. W Ew. Jana 3,16 znajdujemy wyrażenie mieć żywot wieczny.

W greckiej wersji - hebrajskiej jest powiedziane życie bez końca. Odpowiada temu grecki wyraz Ainioan. Całkiem podobne do słowa Aeon. Aeon oznacza liczbę bez końca. To jest więcej niż miliony, triliony, miliardy. Ale to jest aionion czasu: wieczne życie. W języku angielskim używamy wyrazu wieczny (eternal). Znamy je jako wieczne, aionion, czyli życie bez końca.

Jeżeli więc posiadasz życie bez końca, jak możesz zginąć. Stałeś się częścią wiecznego, a tylko jedno jest wieczne. Szatan nie jest wieczny. Nie! On stał się szatanem. Piekło nie jest wieczne. Piekło zostało stworzone, ono nie jest wieczne. Te ciała także nie są wieczne, zostały stworzone. Duch Boży jednakowoż jest wieczny. Nie miał początku, ani nie ma końca. Jedyny sposób, jak osiągnąć życie wieczne (pochodzące z greckiego wyrazu Zoe, co znaczy „właśnie życie Boga”) musimy - staliśmy się częścią Boga dzięki temu, że staliśmy się synami i córkami Boga i posiadamy życie Aionion. A więc ta część, która żyje w nas, która uznaje Słowo od początku do końca, to jest życie Aionion, życie bez końca. Jest to własne życie Boga w nas. Amen.

67 Pewnego dnia będąc w podróży dyskutowałem ze świadkiem Jehowy. Nie mam w zwyczaju lekceważyć czyjejs wiary. Jest wśród nas wielu nawróconych, którzy byli świadkami Jehowy. Jeden ze starszych tego zboru był świadkiem Jehowy. Dostać zbawienia, on i jego rodzina. Jego ojciec zastawał stanowisko czytającego; jest to brat Wood i inni. A prawie że wszyscy jego bracia i siostry przyszli i przyjęli Ducha Świętego, a to dzięki temu, że przez widzenie Bóg im powiedział to, co czynili oraz czym... I to wystarczyło.

68 Jednak świadkowie Jehowy w swoich księgach uczą, że tchnienie, którym oddychamy, jest dusza. To nie może być prawdą. Tchnienie, którym oddychamy, nie może być duszą. O ile by tak było... Raz bylibyście taką duszą a innym razem... Ktoś inny musiał tchnąć duszę. Patrzcie gdzie byście byli. Oddech jest wiatrem, tym co wciągasz do swych nozdrzy. Oni podchodzą do Biblii od końca. „A Bóg tchnął tchnienie do jego nozdrzy i uczynił go duszą żyjącą”. Pragnę was o coś zapytać. O ile był człowiekiem, jakim rodzajem tchnienia oddychał, zanim Bóg tchnął weń oddech życia? Jaki rodzaj tchnienia... On był oddychającym, żywym człowiekiem. A więc o ile by tak było, wówczas każde zwierzę jest żyjącą duszą, ponieważ oddycha w ten sam sposób co dusza ludzka, nasza dusza. Zatem Jezus nie musiał umrzeć; zwierzęca dusza powinna była wystarczyć.

Otóż bracia, taki argument nie ostoi. To co uczynił Bóg polegało na tym, że tchnął tchnienie wiecznego życia (Amen!), a potem człowiek stał się duszą żyjącą, duszą, która

nie może umrzeć. Słuchajcie. Musimy przeniknąć aż do sedna tej sprawy. Zauważcie, on tchnął do jego nozdrzy tchnienie wiecznego życia, i uczynił go duszą żyjącą, bowiem Bóg tchnął tchnienie wiecznego życia (nie to, co uczyniła przyroda, lecz Bóg) tchnął tchnienie życia do jego nozdrzy, dzięki czemu stał się duszą żyjącą.

69 Chcecie mi zarzucić: „Bracie Branham, Adam przecież zmarł”. Pamiętajcie, zanim Adam zmarł, była złożona ofiara baranka, która go odkupiła. Alleluja! Tych, których przejrzał, tych i powołał. Dał baranka, by ich wykupić. On był przedobrazem. Adam upadł. Potem za Adama został przewidziany baranek, bowiem w jego nozdrzach było tchnienie wiecznego Boga. Stał się żyjącą duszą. Był synem Boga. To nie jego oddech, jak to używają języki afrykańskie (nie znam odpowiednika w języku greckim). Afrykańskie słowo brzmi Amoyah, a znaczy tyle co „wiatr, niewidzialną siłę”. Zwierzęta i grzesznicy oddychają Amoyah.

70 O ile tak jest, to dlaczego walczyliśmy o życie wieczne, skoro posiadamy wieczną duszę, która była w nas tchnięta? Dlaczego walczyliśmy o życie wieczne? To strzela w gaźniku, bracie. To jest niemożliwe.

Lecz Bóg, szczególnie na Adama, tchnął tchnienie wiecznego życia i stał się przed Bogiem wieczną istotą. Posiadał Bożą moc: był bogiem - amatorem. Był bogiem ziemi, nie Bogiem nieba, ale bogiem ziemi. Wkrótce synowie Boży ponownie staną się bogami. Tak powiedział Jezus: „Czy nie napisano w waszym zakonie: Jesteście bogami? O ile mógł nazwać bogami tych, którzy byli przez Boga nawiedzeni, jak ośmielacie się potępić mnie, skoro mówię, że jestem Synem Bożym?” Dostajemy się na głębię. Czuwajcie, kiedy posuniemy się jeszcze głębiej.

71 Otóż, on jest obecnie synem Bożym, ale może popełnić błąd. Jest sobie tego świadomy. Patrzcie nie Adam był zwiedziony. Mówi to Biblia. 1.Tym.3.: „Nie Adam był zwiedziony, ale niewiasta była zwiedziona w grzech”. Adam towarzyszył Ewie, ponieważ to była jego żona. Podobnie i Chrystus nie był zwiedziony przez szatana, ale poszedł na śmierć z oblubienicą. Towarzyszył oblubienicy, by wykupić zbór.

Adam był świadomy swego zła, więc towarzyszył Ewie. Był jednak obmyślony dla nich baranek, w celu wykupienia ich. A baranki dzisiejszego czasu, te które były przejrane i powołane przez Boga, mają swego Odkupiciela. „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec, wszyscy, których mi dał Ojciec, przyjdą do mnie”. Zgoda?

A więc od założenia świata, kiedy ich imiona były umieszczone do Barankowej księgi życia, był obmyślony Baranek. Baranek był obmyślony w celu utorowania drogi łaski, by każdego z nich wywieść w zmartwychwstaniu. Obmyślony baranek, baranek Adama.

72 Patrzcie, dla Adama był obmyślony baranek. Tak samo dziś dla kościoła. Nie mam na myśli kościołów. Czy rozumiecie? Nie mówię tego, by komuś ujmować czci, nie chcę ranić uczuć nikogo. Nie jestem tu postawiony w tym celu, swoje zadanie już wyjaśniłem. Jestem tu po to, by pomóc. A o co mi chodzi... Czy wiecie? Te kościoły faktycznie nie są kościołami. Istnieje tylko jeden kościół. To są kluby. Oni tworzą kluby. Nie mam nic... To jest na miejscu, pragnę wnet uzasadnić, że one są w gruncie rzeczy klubami. Można należeć do klubu metodystów, do klubu prezbiterian, do klubu zielonoświątkowców... Kluby! Kościoły są zasadniczo klubami zrzeszającymi i unoszącymi z prądem ludzi o tych samych poglądach. Wszakże kościół jest jeden. Do tego kościoła nie można się przyłączyć, trzeba się doń narodzić. A kiedy się doń narodzisz, jesteś jego członkiem. Podobnie jak w mojej rodzinie. Jestem w rodzinie Branhamów przez 53 lat, nigdy mnie nie prosili, bym się do ich rodziny przyłączył. Dlaczego? Nie mam potrzeby przyłączyć się do tej rodziny. Urodziłem się jako Branham. Wy także jesteście narodzeni w kościele. Te inne są klubami. Czy pomyśleliście już o tym? Tak moi drodzy.

73 Pewnego dnia kosiłem trawę i zaprzątałem się w myślach tym, co nazywają wielki święty kościół katolicki. Postępując w swej pracy, coś mnie zatrzymało i powiedziało: „Nie używaj tego określenia”. Spojrzałem dokoła siebie. Zacząłem kosić dalej i znowu byłem zatrzymany przez słowa: „Nie nazywaj ich w ten sposób. Oni są klubem jak inni. To nie jest kościół. Jest tylko jeden kościół. Oni są członkami klubu, bowiem do klubu można się przyłączyć, ale nie do kościoła”. Kościół - w nim trzeba się zrodzić. Jego członkiem stajesz się przez znowuzrodzenie a tym samym członkiem rodziny, bratem i siostrą w nim.

74 Pozwólcie, że przeczytam miejsce z Obj.17,3. na podstawie przekładu Emphatic Diaglott. Zwróćcie uwagę, jak pięknie ono uzupełnia Obj.16-17. rozdział. Tak. A więc czytamy. Słuchajcie uważne. Obj.17,3:

A jeden z siedmiu aniołów, mających siedem czas, rzekł do mnie (czytaj z leksykonu): Chodź, pokażę ci osądzenie wielkiej wszetecznicy, siedzącej nad wielu wodami,,. (Wszyscy wiemy, że to Watykan).

75 Posiadamy tygodnik Our Sunday Visitor wydawany przez kościół katolicki, w którym możemy się to jasno dowiedzieć. W odpowiedzi mówi: „Ależ chwileczkę, przecież wiele imion daje w sumie 666”. Odrzekłem: „Proszę się zatrzymać”. Powiedział: „Twoje imię także może dawać w sumie sześćset sześćdziesiąt..”.

Odpowiedziałem: „Jednakowoż nie siedzę na siedmiu pagórkach, rządząc z nich nad światem”. Tak, to jest prawda.

...pokażę... osądzenie wielkiej wszetecznicy, siedzącej nad wielu wodami, (wody na podstawie Obj.17,15 są mnóstwem ludzi i narodów) z którą wszeteczeństwo płodzili królowie ziemi i upili się winem wszeteczeństwa jej... (uważajcie). I zaprowadził mię w duchu na puszczy... I widziałem niewiastę siedzącą na szkarłatnym dzikim zwierzęciu pełnym bluźnierczych imion...

(według Emphatic Diaglott). W przekładzie King James jest napisane - „pełnym imion bluźnierstwa”. Chwileczkę, zaraz to znajdę - Obj.3. Tak jest to tutaj. Miałem na myśli Obj.17. Słuchajcie trzeciego wiersza.

I zaniósł mię w duchu na pustynię i widziałem niewiastę siedzącą na szkarłatnej bestii, pełnej imion bluźnierstwa.

Tak to zostało podane w języku angielskim, lecz język grecki, na podstawie przekładu Emphatic Diaglott mówi w Obj.17,3 co następuje:

I zawiódł mię w Duchu na pustynię. I widziałem niewiastę siedzącą na szkarłatnej bestii pełnej bluźnierczych imion.

Istnieje poważna różnica między „imionami bluźnierstwa” a „bluźnierczymi imionami”. Co to oznacza?

76 Otóż, ona była matką wszetecznic. Wszyscy o tym wiemy. Co to oznacza? Dotyczy to kościoła rzymskokatolickiego, lecz on jest pełny bluźnierczych imion: Metodysta, Baptysta, Prezbiterianin, Luteranin i inni, którzy nazywają się kościołem Boga - imiona bluźniercze. Istnieje poważna różnica pomiędzy określeniem „imiona bluźnierstwa” a „bluźniercze imiona”. Nazywają się kościołem Boga i przedstawiają przed światem a przy tym grają w karty, piją, zachowują nieprzyzwoicie, wieczorki i wszystko inne, różne rodzaje głupstw, aż... Jest tylko jeden kościół. W nim się narodziłeś. Nie wejdiesz tam, dopóki nie zostałeś obmyty we krwi Barankowej i zapieczętowany Duchem Świętym.

77 Poważna różnica istnieje pomiędzy określeniem „imiona bluźnierstwa” a „bluźniercze imiona”. Czy pojmujecie?

Przyszło mi to na myśl dzisiaj rano, kiedy czytałem, zanim tu przyszedłem. Coś do mnie przemówiło: „Idź do pokoju i weź Diaglott”. To nie jest nic innego tylko posłuszeństwo. Wszedłem, otwarłem Obj.17. Pomyślałem: „Dlaczego chcesz, abym to czytał?” Zacząłem czytać. Skoro doszedłem do tego miejsca, uderzyło mnie: „Tutaj to jest”. Wziąłem ołówek i napisałem to. Powiedziałem „tutaj to jest”.

78 Wymyślają mi, że uderzam przeciw organizacjom. To bluźniercze imiona, które nadają sobie nazwy Zbory Boże, Kościół Chrystusowy, Kościół Metodystyczny... To są kluby, nie kościoły. Jest jeden kościół, kościół Pana Jezusa Chrystusa. Czym on jest? Mistycznym ciałem Jezusa Chrystusa, działającym tu na ziemi, składającym się z członków któregośkolwiek z tych stowarzyszeń, które to członki staną się członkami ciała Chrystusa. Doń trzeba się narodzić. Przyłączyć się - to imię bluźnierstwa.

79 Ta niewiasta, jej moc... Możemy oglądać, jak biorą wszystkich ludzi o pomyłonych pojęciach religijnych i wysyłają ich na Alaskę. Widzieliście ich. Wszystkie nasze pomyłone wierzenia... Co to znaczy? Rada, Światowa Rada Kościołów. A katolicy mają obecnie we Watykanie wiele do wykonania, chcąc próbować... Wszyscy biskupi i inni próbują dojść do porozumienia, jak zwalczać komunizm, świat zwalcza komunizm i łączy się z katolicyzmem.

80 Dzieje się to i dziś; tak daleko zabrnęliśmy, jak powiedziałem... Złoto... Jesteśmy prawie że bankrutami... Pożyczamy, poświęcamy pieniądze na pokrycie kosztów, które będą się spłacać za 14 lat. Tak daleko zabrnęliśmy. Kto trzyma pieniądze świata? Kościół katolicki.

W jaki sposób Stany Zjednoczone mogą je zapożyczyć? Utrzymując towarzystwa produkujące tytoń, wódkę. Od nich z pewnością pożyczają... Czyniąc to, sprzedają swoje pierworodztwo kościołowi rzymskokatolickiemu. Jednoczymy się. Jest to całkiem jasne, jaśniejsze niż czytanie gazety, jest to tutaj.

81 Metodyści, baptyści, prezbiterianie itd. nazywają się kościołem Boga. Katolicy i wszyscy pozostali, ta bestia jest pełna bluźnierczych imion. Nazywają samych siebie „Ja jestem”.

Niedawno szedłem do szpitala, by modlić się za pewną osobę. To była moja matka. Powiedziałem: „Będziemy się modlić za matką”. Ta pani powiedziała: „Spuśćcie zasłonę”. Zapytałem: „Czy nie jesteś chrześcijanką?”

Odpowiedziała: „Jesteśmy metodystami”.

Powiedziałem: „Dziękuję, sądziłem, że jesteś wierzącą” i opuściłem koło nas zasłony.

Gdybyś był chrześcijaninem, to inna sprawa, ale skoro „Jestem metodystą”...

To jest bluźnierstwo.

82 Bestia, kościoły, tak zwane kościoły nie są kościołami. Czy macie pewność, że to jest nagrane? To nie są kościoły, to są kluby. Ludzie się do nich przyłączają, lecz do kościoła żywego Boga nie da się przyłączyć. Można się doń tylko narodzić, a to przez chrzest Duchem Świętym. A kiedy jesteś ochrzczony Duchem Świętym, wówczas te cnoty są w tobie przezeń zapieczętowane a zatem: „Kto jest narodziły z Boga grzechu nie popełnia”. Nie może.

Otóż tak. Och! Można by na ten temat mówić przez cały dzień. Nieprawdaż?

83 Kościół jest mistycznym ciałem Chrystusa, zrodzonym przez tchnienie Boga. Czy temu rozumiecie? Kościół Boży jest zrodzony przez tchnienie Boga. Bóg tchnął tchnienie do jego nozdrzy (Adama) w sensie duchowym i stał się duszą żyjącą. Czy wiecie o tym, że zielonoświątkowcy, prawdziwy kościół zielonoświątkowy narodził się przez tchnienie Boga?

Pozwólcie, że wam za chwilę coś na ten temat przeczytam. Chwilę cierpliwości. Jestem przekonany, że o tym mówi św. Jan, przekonamy się o tym, czy sprawa z kościołem Boga się przedstawia w ten sposób lub nie.

Patrzcie, wydaje mi się, że to jest 16,19,20 rozdział. Tak. Już to mam. Tak. Pozwólcie mi to przeczytać. Patrzcie czy kościół jest zrodzony przez tchnienie Boga lub nie - podobnie jak Adam na początku. Uważajcie.

Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego po sabacie i drzwi były zamknięte, gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku nich i rzekł: Pokój wam!

A to rzekłszy pokazał im ręce i bok swój. Uradowali się więc uczniowie, ujrawszy Pana.

Rzekł im tedy Jezus znowu: Pokój wam; jak mnie posłał Ojciec tak i ja was posyłam. Uważajcie! Ojciec go posłał i szedł w Nim.

A kiedy Jezus wysłał ucznia, idzie w nim. Ten sam posłany...

I to rzekłszy tchnął na nich i rzekł: „Przyjmijcie Ducha Świętego”.

(Kościół zrodzony przez tchnienie Boga) (Jan 20,19-22 - tł.).

84 Kiedy ta postawa ukształtuje się do takiego stanu, Bóg tchnie na nich swe tchnienie i przyjmują Ducha Świętego. Wówczas stajecie się synami Bożymi. Możecie być przyłączeni gdziekolwiek chcecie, ale zostaliście zrodzeni do kościoła żywego Boga, zrodzeni przez tchnienie Boga. Bóg tchnął na nich i rzekł: „Przyjmijcie Ducha Świętego” (brat Branham ilustruje tchnienie). Otóż tak. A więc nie „chodź i przyłącz się, daj tu zapisać swoje imię” a dalej wieczorki towarzyskie i wszystko, co z tym jest połączone. Przyłączyć można się do klubu. Możesz się przyłączyć do klubu Metodystów, klubu

Baptystów, klubu Prezbiterian, klubu Katolików, klubu Zielonoświątkowców, gdziekolwiek zapagniesz zawsze jednak przyłączysz się do klubu.

Jednak z chwilą, kiedy się stajesz dziecięciem Bożym, jesteś zrodzony przez tchnienie Boga. Amen.

Lepiej opuście je natychmiast. Tak.

85 Wówczas znajduje się w tobie życie Boga. Jezus powiedział: „Jam jest krzew winny a wy jesteście latorośle”. Patrzcie. Dlaczego się oni sprzecznali z Jezusem? Powód ich sporu był ten, że On, człowiek, czynił się Bogiem. On był Bogiem. Bóg był w Chrystusie. Powiedział im: „Nie patrzcie na mnie. To nie jestem Ja, to Ojciec mój, który przebywa we Mnie”.

Spoglądali na to drobne ciało zrodzone z Marii. To nie był Bóg, to był Syn Boży, lecz Bóg przebywał w tym ciele. To był Bóg. Mógł powiedzieć: „Jeżeli nie wykonuję uczynków mego Ojca, możecie mnie potępić. Czy jednak ktoś z was może mi zarzucić grzech? (Niewiarę wobec Słowa). Które Słowo nie wypełniło się we mnie? (Grzech, to jest niewiara). Kto może mnie oskarżać z grzechu? (Grzechem jest niewiara). Pokażcie. Jeżeli nie wykonuję uczynków Ojca, nie wierzcie mi. O ile jednak wykonuję uczynki mego... choćbyście mi nie wierzyli, wierzcie uczynom, które czynię, gdyż one świadczą”. Innymi słowy: „Ojciec we Mnie świadczy samo o Sobie,” bowiem Bóg był w Chrystusie i świat sam ze Sobą pojednał. Czy pojęliście to? A więc, to samo życie, które jest w krzewie jest i w gałęzi. Czy można się doń przyłączyć? Niemożliwe.

86 Niedawno widziałem w ogrodzie brata Sharrit w Arizonie na jego podwórku drzewo, które rodziło dziewięć gatunków owoców cytrusowych. Jakie? Pomarańcze, nawel, cytryny, tangerine, tangelo, grapefruit - te wszystkie gatunki. Stałem i oglądałem to drzewo i zwróciłem się do niego: „Bracie Sharrit, czy chcesz mnie przekonać, że to jest drzewo pomarańczowe?”

Odpowiedział: „Oczywiście”.

Powiedziałem: „Skądże, widzę na nim tutaj grapefruit, tutaj tangerine, tutaj tangelo, tutaj cytrynę i inne owoce. Skąd się tam biorą?”

Odpowiedział: „Zostały tam wszczepione”.

Powiedziałem: „Dziękuję”.

87 To nie jest możliwe. Nie można się przyłączyć. Powiedział mi, że zawsze kiedy drzewo postarzeje się o jeden rok i wypuści nowe gałęzie, zrodzi na nich pomarańcze, podobnie jak krzew winny wypuści gałęzie. Usiłowaliśmy o to, by być Jego przyłączonymi członkami, żyjemy pod imieniem chrześcijaństwa. (Tak się nas powszechnie nazywa). „Jesteśmy owocem cytrusowym” - kościołem chrześcijańskim. Kiedy jednak drzewo wypuści gałązkę, będzie jak ta pierwsza gałąź.

Jeśli z pierwszej, którą wypuścił krzew, była napisana Księga Dziejów Apostolskich, o ile wypuści następna, znowu na podstawie niej będzie napisana Księga Dziejów. Tak jest.

88 Przyłączyć możecie się tylko do klubu. Kiedy jednak jesteście zrodzeni z krzewu... Macie owoce, tak ma być. Macie owoce, a co z nimi czynicie? Macie formę pobożności, a zapieracie się jej mocy, zapieracie się znamion, zapieracie się cudów, zapieracie się Ducha Świętego. Zapieracie się mówienia w językach, zapieracie się widzieć, zapieracie się prorocत्व. Zapieracie się uzdrowień a jednak nazywacie się imieniem. Nic więc dziwnego, że Duch Święty powiedział: „Grupa ludzi pełna bluźnierczych imion”. Tak! Nazywają się chrześcijanami, mają formę pobożności, a zapierają się jej mocy. Od takich stroń, gdyż oni uwodzą kobiety opalone różnymi pożądliwościami.

Wszystkie środki organizacyjne, kościół zbyt zaangażowany z tą i tamtą społecznością. Co myślicie na przykład o społeczności (towarzystwie) Jezusa Chrystusa? Mamy wszystkie tego rodzaju sprawy, a kościół jest przez nie obciążony. Tak to wygląda.

89 Do kościoła nie sposób się przyłączyć, do klubu tak. Jesteś członkiem klubu, grupą ludzi podobną do klubu. „Wierzmy w to, mamy własne przepisy, zachowujemy swoje tajemnice itd.”. To samo czynicie kiedy przyłączycie się do tzw. kościoła, lecz do kościoła nie sposób się przyłączyć. Stałeś się członkiem klubu, lecz nie kościoła, gdyż doń trzeba się narodzić. A krzew... Jeszcze chwilę.

Uważajcie! Wkrótce zakończę. Zauważcie! Wybaczcie mi, nie chciałem to powiedzieć. Patrzcie. Jeżeli Bóg przez Ducha udzielał pożądany kształt oblubienicy, wówczas czyni to przez Ducha przy poszczególnych ludziach i teraz. Zatem jesteście narodzeni do królestwa, a życie, które było w tamtym kościele, jest i w tym kościele, i w tym, tym, tym i tym. To życie, które było w łusce, w krzewie, w Jezusie, znajduje się w członku, który wyrósł z Niego. Chwała! „Te sprawy, które Ja czynię i wy czynić będziecie”. To jest prawdziwy członek ciała Chrystusa, żadna inna nazwa nie przyczepiła się do niego. Uczynki tej jednostki są dowodem jej pochodzenia. Życie potwierdza, kim on jest. „Czy jesteś... Czyim członkiem - do jakiego zrzeczenia należysz?” „Do ciała Chrystusa”. „Jak się do niego przyłączyłeś?” „Nie przyłączyłem się, narodziłem się w Nim. Jestem w Nim narodzony”. Nie trzeba ich przekonywać. Oni wiedzą, co się wydarzyło. On powiedział: „Czy zapalają świecę i stawiają ją pod korzec?” Nie, nie!

90 Kiedy jesteś zrodzony do królestwa Bożego, wówczas życie, życie które było w Jezusie... Nie musisz prosić ludzi, by przyszli do ołtarza. Nie musisz prosić, by ktoś przyszedł zająć się tymi, którzy przyszli do ołtarza. Dzieje się to automatycznie, ponieważ to jest w was zapieczętowane. Jesteś jednostką Bożą. Jesteś zapieczętowany Duchem Świętym.

Czy wiesz co znaczy Duch Święty? Nie znaczy, że skakałem, krzychałem, miałem dziwne uczucia. To jest na miejscu. Skakałem, krzychałem, miałem dziwne uczucia. Mówiłem w językach. Wierzę, że Duch Święty mówi w językach. Oczywiście. Miałem tłumaczenie. Tak panie. I ja w to wierzę.

Ale nie o to chodzi. Nie o tym mówię. Gdzieś może być przeciekająca dziura. Może być przeciek w twojej cierpliwości. Ktoś wymierzy ci policzek. Czy nadstawiasz drugi? Albo mówisz: „Ten plugawy obłudnik”. O ile tak, to istnieje przeciek, pęknięcie. Raczej to zostawcie. Tak. Czy rozumiecie co mam na myśli? Z chwilą jednak, kiedy zostałeś zapieczętowany do ciała Chrystusa, jesteś napełniony Duchem, stałeś się synem Bożym.

91 Życzyłbym sobie, bym mógł przez jakiś dziesięć minut jeszcze coś na tym miejscu przeczytać, lecz... Czy zniesiecie mnie jeszcze przez następne dziesięć minut? Pragnę coś przeczytać. Niewiele. Fasola się nie spali, pragnę was lepiej ugruntować, jeżeli te kilka minut poświęcimy czytaniu. Choć jest już czas odejść. Tylko kilka spraw, które mi przychodzą na myśl, pragnę je przeto powiedzieć.

Otwórzmy Ew. Jana 3. rozdział, mówiący o życiu wiecznym. Spójrzmy, co tam jest powiedziane o życiu wiecznym i problemie życia Bożego. Uważajcie.

Był człowiek z faryzeuszów imieniem Nikodem, ksiązę Żydowski.

Ten przyszedł do Jezusa w nocy i powiedział mu: „Mistrzu, wiemy żeś przyszedł od Boga, jako nauczyciel, bo nikt tych cudów czynić nie może, jeśliby Bóg z nim nie był.

Otóż, Sanhedryn poznał, że On był Synem Bożym. Wiedzieli to. Oto ich własny władca mówi do Niego: „Wiemy, żeś przyszedł od Boga, jako nauczyciel, bo przepływa przez ciebie samo życie Boże”. „Wiemy, że Twoja nauka nie pochodzi od Ciebie, pochodzi od Boga, gdyż Bóg ją potwierdza”.

„Życie Boga przepływa przez Ciebie”.

92 Uważajcie!

Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć królestwa Bożego... (Ach! „Jeżeli się ktoś nie przyłączy do mojego kościoła..”. Czy widzicie jak to zostało przekręcone?)

Odpowiedział tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego.

Co się narodziło z ciała, ciałem jest, co się narodziło z Ducha, duch jest. Nie dziw się, żem ci powiedział: Musicie się na nowo narodzić.

Wiatr gdzie chce wieje... (jeszcze raz, powracam) wiatr gdzie chce wieje i szum jego słyszysz, ale nie wiesz skąd przychodzi i dokąd idzie, tak jest każdy, który się narodził z Ducha...

Odpowiedział Nikodem i rzekł mu, jakże to być może?

Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Tyś jest nauczycielem w Izraelu i tego nie wiesz? (Patrz bracie - ThDr, PhDr, L.L.Dr.) - a ty tego nie wiesz?

Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, iż co wiemy mówimy, i cośmy widzieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie.

Wiemy o tym, widzieliśmy to, znamy to, a nie przyjmujecie naszego świadectwa, przyłączeni członkowie kościołów.

Jeśli nie wierzycie, gdy wam o ziemskich rzeczach powiedział, jakże uwierzycie, gdy wam powiem o niebieskich? (Teraz bacznie słuchajcie).

I nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie.

Jak to sobie wytłumaczyć?

93 Pewnego razu, jak wiecie, zapytał: „Co myślicie o Chrystusie, czym jest Synem?”

Odpowiedzieli mu: „Synem Dawida”. Zapytał więc: „Dlaczego Dawid mówi o Nim w Duchu: Rzekł Pan Panu memu - siądź po prawicy mojej?” Jak może być jego Panem i Synem? Nikt nie ośmielił się go więcej pytać. W Objawieniu mówi: „Jam jest korzeń i latorośl Dawida”. Jam jest krzew i gałęzie, Jam jest początek, byłem przed początkiem, jestem początkiem, jestem także odrośl. Tutaj mówi: „Nikt nie zstąpił z nieba, jak tylko Syn człowieczy, który jest w niebie”. Swego czasu pewna pani zadała mi pytanie. Powiedziałem: „Proszę mi na to odpowiedzieć”.

Zapytała: „Do kogo modlił się Jezus w ogrodzie Getsemane?” Powiedziałem: „O kim mówił, kiedy powiedział: Nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie?”

94 Oto jest, stoi na dachu w rozmowie z Nikodemem i mówi: „Jestem w niebie”. Czy tak? Zostawmy to na dzisiejszy wieczór, co powiecie? Jest już późno. Ach! Pomyślmy o tym dziś po południu.

Jak można znaleźć się w kościele? Narodzić się! W jaki sposób? Przez tchnienie Boga. „Na mnie tchnij, na mnie tchnij, Duchu Boży na mnie tchnij”. Jest to moją modlitwą. Niech Duch Święty tchnie. Ach, tym tchnieniem Boga. Czym ono jest? Zapieczeniem do królestwa Bożego, wiedząc, że kiedy po raz pierwszy wyznałem wierzę w Jezusa Chrystusa... Tak.

95 A więc do mojej wiary dodaję cnotę, boską cnotę. Do mojej cnoty dodaję poznanie Słowa, do poznania dodaję powściągliwość, opanowanie samego siebie. Jest mi to bliskie.

„Ujrzyć cię, mój kraju. Udziel mej duszy opanowania... Od morza do błyszczącego morza”.

Cierpliwość. Ach, wypróbowani: Nie martwcie się, szatan je we was wypróbuje. Wspinam się po drabinie. Dodałem cnotę, poznanie, powściągliwość. Mam dodać cierpliwość. Ciągłe nie posiadam Ducha Świętego. Kiedy dodam cierpliwość, dodaję pobożność. Czy wiecie co to znaczy? Być jak Bóg. Dodaję i to. Nie pozwalam sobie na złe prowadzenie się. Chodzę jak powinien chodzić chrześcijański dzentelmen. Niech to nie będzie coś przypiętego, lecz coś wewnętrznego, kipiąca miłość Boża. Nie mówcie: „Mógłbym to zrobić, ale raczej nie,” jakkolwiek jest to ciągle aktualne.

To jest rodzenie. Zrodziłem się doń, do tego, tego, tego, tego, tego i tego a potem zstępuje miłość Boża - Chrystus zstępuje w dół i pieczętuje we mnie to wszystko do służby.

96 Co czyni ze mną dalej, kiedy mi udziela Ducha Świętego?

Stawia cię w osobnym miejscu i wyciska znak. Wówczas jesteś odmienną osobą. Nie jesteś więcej z tego świata. Twoje odzienie się różni. Ubierasz się inaczej. Nie ten zewnętrzny ubiór. Nie, nie! Nie musisz być dziwakiem z przewróconym kołnierzem w długim ceremonialnym ubiorze. Nie, nie! Tego nie czynisz. Na zewnątrz ubierasz się jak... Liczy się jednak ubiór duchowy. Włożyłeś szatę weselną. Jak wyglądasz? Jak Jezus.

97 Uważajcie, zaciemnił Go obłok i przemienił się przed nimi. Jego szata błyszczała jak słońce. Oto On, Jezus, Bóg ustanawia swego własnego Syna. A oto stoi Mojżesz, oto przychodzi Eliasz. Piotr mówi: „Dobrze nam tu być”. Czy widzicie, w jaki sposób zachowują się ludzie?

Wydarzyła się nadprzyrodzona rzecz... Powiedział: „Zbudujmy tu trzy namioty. Dla Mojżesza jeden, dla Eliasza jeden a jeden dla Ciebie”.

Zanim jednak przestał mówić, Bóg mu przerwał i powiedział: „To jest mój umiłowany Syn”. To wszystko, co wymagałem od Mojżesza, który przyniósł zakon i sprawiedliwość, która była przez proroków, spotkało się w Nim. Jego słuchajcie. Ja się usunę z widowni. Słuchajcie tylko Jego. Jego słuchajcie. Ach, jaka wspaniała rzecz.

98 A więc, kiedy spełniamy te wymagania i stajemy się pełni cnoty Boga i spraw Bożych, Duch Święty zstępuje i pieczętuje nas do królestwa. Nie martwcie się. Wszyscy poznają, żeście to otrzymali. Nie będzie potrzeby mówić: „Chwała Bogu wiem że to mam, mówiłem w językach. Chwała Bogu, wiem, że to mam, tańczyłem pewnego razu w Duchu”.

Nie trzeba o tym powiedzieć ani słowa, wszyscy poznają, że to otrzymałeś. Nie martwcie się. To będzie świadczyć samo za siebie. On pozwoli, aby to było znane między ludźmi.

99 Niech was Bóg błogosławi. Cieszę się, że mogę być z wami tego poranka i spędzić ten czas w społeczności z wami. Słuchajcie. Nasz mały kościół jest nieduży i nie ma tu dosyć miejsca by pomieścić wszystkich przychodzących tu ludzi.

Nie jesteśmy organizacją. Wierzymy i mamy społeczność z każdą organizacją. Przychodźcie tu z własnej woli. Miłujemy was i mamy życzenie, by każda organizacja, każdy człowiek... Wierzę, że we wszystkich organizacjach żyją chrześcijanie. Są braćmi i siostrami w Chrystusie. Tak więc nie mamy orkiestry smyczkowej, nic, czego można się ucześcić, nic do wykonania prócz tego, by być po prostu chrześcijaninem.

100 E.Howard Cadle zwykł mówić: „Nie mamy innego zakonu niż miłość, innej księgi niż Biblia, innego wyznania niż Chrystus”. Tak powinno być. Przychodźcie i odwiedzajcie nas. Jesteśmy szczęśliwi. Wierzymy w pełną Ewangelię, każdą cząstkę Słowa. Wierzymy dokładnie w ten sposób... Niczego doń nie dodajemy, ani zeń nie ujmujemy, nie dodajemy doń żadnych schematów organizacyjnych. Pozostawiamy je takie, jakie ono jest. O to chodzi. Zawsze was z radością przyjmujemy. Jeżeli chcecie, możecie przyjść i być z nami. Modlimy się za chorych. Wierzymy we wszystko, co mówi Biblia. Zapominamy o naszych słabościach za nami i ścigamy kresu naszego powołania w górze.

101 Jeszcze jedna myśl. Czy mogę ją wypowiedzieć? Przedwczoraj rano... Zobaczycie to tam w gablocie. Miałem widzenie. Było to około godz. 5.00 lub 6.00, kiedy się obudziłem, moja żona siedząca w tyle wie o tym. Wstaliśmy by przygotować dzieci do szkoły. Mam widzenia obecnie, miałem je już dawno. Każdy z was tutaj obecnych wie, że nie zawodzą. Są doskonałe, nie zawodzą. Wydawało mi się, że jestem najszcześniejszym człowiekiem, jakiego widziałem... Stałem w słońcu i głosiłem Ewangelię dla wielkiego, potężnego zgromadzenia (ciekawi mnie, czy to nagrywacie) - olbrzymie zgromadzenie. Siedzieli w lesie a dolatywały do nich kosmyki promieni słońca, które na nich świeciło z góry - tu i tam, i przyjmowali Słowo.

102 A ja, jak zwykle zawsze przedłużam, do późna, przemawiam długo. Przemawiałem długo, iż zgromadzenie odczuwało fizyczny głód. Niektórzy natomiast byli znużeni i powstawali i odchodzili pragnąc zdobyć jakiś posiłek. Mówiłem im: „Nie czyńcie tego, nie czyńcie tego”.

Były to dwa punkty kulminacyjne, którym chciałem uczynić zadość w moim przemówieniu. Pan mi to zdarzył. Każdy kaznodzieja wie o tym, iż kiedy coś otrzymał od Boga, jest pełen ognia, póki to nie powie ludziom. A ja przemawiałem z taką siłą, na jaką mnie było stać, przedkładając (te sprawy) i mówiąc: „Karolu, te wszystkie sprawy... to co czyni Bóg, spójrzcie na to. On rozsądza myśli serca. Co to jest? Słowo” - i tak dalej.

103 Pragnąłbym zapamiętać to, co mówiłem, jaki był mój tekst. Lecz nie myślę o tym. Po prostu przemawiałem i chciałem tego dopilnować. A potem, kiedy stałem, patrzyłem i pilnowałem tego, by to wygłosić...

Przemawiałem do tych, „którzy tego nie mają”. A po chwili powstałem i pomyślałem: „Chwała Bogu!” Powiedziałem: „Spójrzcie na te cudowne sprawy, które..”.

I wprost zauważyłem, że ludzie zaczynają... Mieli wprawdzie dosyć duchowego pokarmu, lecz niektórzy z nich zaczęli odchodzić. (Brat Branham ziewa - wyd.) Pomyślałem: „Co się z nimi dzieje?” Spojrzałem a oto przechodzi koło mnie kilka

młodych par, więc zatrzymałem się. Powiedziałem: „Przyjaciele, zaczekajcie przez chwilę. Znowu powrócicie, kiedy nastaną cienie wieczorne. Powrócicie”.

Pozwólcie, że wam pokażę pierwszy punkt kulminacyjny. „Skąd pochodzą te wszystkie sprawy, które wam pokazałem. Skąd pochodzą?” Powiedziałem: „Otóż one znajdują się w Słowie Bożym. Są tak mówi Pan, Jego obietnica, ponieważ - ciągnąłem dalej - wszyscy możecie poświadczyć, iż moim poleceniem było - stój przy Słowie”. Zapytałem: „Co się z wami dzieje, czy nie rozumiecie Słowa? Musicie je zrozumieć”.

Ktoś nagle powiedział: „Proszę pana, dostałem apetyt na ciastko i...”. coś w ten sposób.

104 Pomyślałem: „Chwała Bogu, jeżeli chcą ciastko, niech go sobie idą zakupić”. Odwróciłem się i pomyślałem: „Co teraz? Zmrok za chwilę zapadnie”. Powiedziałem: „A więc tego wieczoru, kiedy zebrani zgromadzą się na nowo..”. Przedstawiłem im punkt kulminacyjny i powiedziałem, że te sprawy, które przy mnie oglądali, są w Słowie Bożym, a nie w jakiejś tajemniczej księdze lub organizacji, są w Słowie Bożym, do najmniejszego szczegółu w Słowie, ponieważ otrzymałem takie polecenie. Pomyślałem: „Chyba każdy z nich powróci tu tego wieczoru, a więc uczynię następującą rzecz - wskażę im dalszy plan”.

Wiecie w jaki sposób postąpiłem co do wieków zboru, jak już poprzednio powiedziałem. „Pokażę im dalszy plan ze Słowa, a potem ten wielki wspaniały punkt kulminacyjny..”. Rzekłem: „Będzie to kosztowny czas. Chwała Bogu”. Widziałem dalej samego siebie jak się zmniejszam i słyszałem: „Chwała Bogu”. I widziałem siebie jak wędnę i oto stałem na tamtym miejscu.

105 Oto jest wykład tego widzenia. Pierwsza rzecz którą uczyniłem: Sprawy, które zostały wykonane były w większości tajemnicze dla ludzi. Nie myślę o świętych Bożych wierzących Pełnej Ewangelii, ale o większości ludzi. A w związku z poselstwem Bożym nigdy nie patrzymy na świat jako na kosmos.

Podobnie jak powiedział Boże: „Miałem przed laty sen, że Bóg posyła mnie do Chicago, by zatrząść Chicagiem ku chwale Bożej”.

Odpowiedziałem mu: „Józefie, On to już uczynił”. „Skądże” zarzucił, „oni nie przeżyli wstrząsu od dni Moodyiego”. Rzekłem: „Mówię o kościele. Oni są mięsem armatnim, prochem ziemi. Przepelnione przez tłum ulice, naszminowane Jezabele, itd.”. Mówiłem dalej: „Jest tam taki stan. Wielkie starodawne kluby, a wszystko rozpadnie się w gruzy na ulicach”. Ciągnąłem dalej: „Teraz mówi On o kościele. Kościół oglądał zamanifestowane objawienie Jezusa Chrystusa i rozpoznał je. Może ich nie być więcej z Chicaga niż 15. Może nie być w tej generacji więcej niż 10 tych, którzy wyszli z całego miasta Chicaga”. Czy pomyśleliście już o tym?

106 Jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna człowieczego, kiedy to było zbawionych osiem dusz. Ile ich wyszło ze Sodomy? Czy widzicie co mam na myśli? Zaledwie garstka.

„Lecz kościół przeżył swój wstrząs. Rozpoznał go. Poznał Słowo. Ujrzał Słowo, kiedy ono stało się materią i uchwycił się go. Zastanówcie się nad tym przez chwilę”.

Kiedy ujrzeli to pierwsze Poselstwo, wszyscy zbiegali się i mówili: „Chwała Bogu, o gdybym mógł ujrzeć to lub owo,” a odchodzili tacy, jacy przyszli. Oto o czym oni myślą: „Nie wiem co robić. Gdzie się przyłączyć? Jeżeli nie tam, to może w tamtym kierunku a stamtąd mnie wykopną, tu natomiast nie mam co robić”.

107 A bracia zasiadają i mówią: „Co bym począł, gdyby mnie...?” Czy widzicie? Nie zatrzymają się dostatecznie długo by rozpoznać, że to jest obiecanie i zamanifestowane Słowo Boże, a odchodzą precz. Lecz nie martwcie się, cienie nocy są blisko.

Kiedy powróciłem na pole... Czy pamiętacie poselstwo, które mi dał owej nocy, kiedy kładłem kamień węgielny? Powiedział wyraźnie: „Wykonuj pracę..”. Powiedział: „Kiedy skończy widzenie, czytaj 2.Tym.4”. Jak wam wiadomo, ten tekst leży na kamieniu węgielnym - trzydzieści trzy lata temu.

Powiedział: „Wykonuj pracę ewangelisty, spełniaj swoje posługiwanie. Albowiem przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądlivosti zgromadzą sobie nauczycieli, którzy by słuch łechtali. I odwrócą słuch od prawdy a zwrócą się ku baśniom”. Czyż nie jest to powtórzone słowo w słowo?

108 Lecz pamiętajcie, owej nocy nie przeczytałem tego rozdziału do końca. Te trzydzieści kilka lat, które kazałem w tym zborze, ani razu nie posunąłem się w tym tekście dalej niż do tego miejsca, nie wiem dlaczego. Często dziwiłem się, aż pewnego dnia ujrzałem, jak Jezus wziął księgę i zaczął czytać, przeczytał pół proroctwa, zatrzymał się i powiedział (w Kapernaum): „Dziś się wypełniło to Pismo”. Dlaczego nie przeczytał reszty? Ona dotyczy Jego drugiego przyjścia. Czytałem to, nie wiedząc że... Wziąłem je i otwarło się przede mną - było mi to jasne. Stało się to w Southern Pines, Południowa Karolina. Tego poranka, kiedy tam stałem i rozmawiałem z Józefem Boze, oparty o krawędź samochodu. Uderzyło mnie. Paweł powiedział: „Wszyscy mnie porzucili, nikogo przy mnie nie ma. Demas opuścił mnie umiłowawszy ten świat. Kotlarz wyrządził mi wiele krzywdy”.

109 Patrzenie jak rozważał Demas. „Widziałem, jak Paweł głosi Ewangelię i uzdrawia chorych; a oto sam cierpi, musi mu towarzyszyć lekarz, Łukasz. Ciągle mu towarzyszy lekarz a przy tym głosi Boże... Kiedyś widziałem, jak poraził człowieka ślepotą, mówiąc: „Niech cię Pan zgromi. Do czasu będziesz ślepy” a tu pozwolił, aby kotlarz wypędził go ze zgromadzenia. Sądzę, że utracił moc, by go zarazić ślepotą. Ostatecznie utracił i moc boskiego uzdrowienia. Bóg obrócił się przeciwko niemu”.

110 Sądzę, że Demas nie odszedł do świata, gdyż... Jeżeli znacie jego historię, pochodził z wielkiej bogatej rodziny i chciał żyć na poziomie tego tłumu. Lecz Paweł, biedny mały Paweł, co to znaczy? Bóg zezwala zawsze na to, by usługa ocknęła się w takim punkcie, a następnie ją ukoronuje. Zgodził się na to, by Jezus ocknął się w takim punkcie (spójrzcie) skoro mógł wskrzeszać martwych, czynić cokolwiek pragnął, a pozwolił, by rzymski żołnierz szarpał go za brodę i pluł w jego twarz. (Brat Branham imituje plucie - wyd.).

Zastłonili mu twarz i mówili: „Mówią o tobie, że jesteś prorokiem..”. Wszyscy, co stali obok, z pałkami trzciny w rękach bili go po głowie. (Brat Branham przedstawia bicie - wyd.) i mówili: „Powiedz nam, kto cię uderzył”. On wiedział, kto go uderzył. Tak z pewnością wiedział. Jednakowoż Jego usługa miała być ukoronowana.

Zawsze dojdzie do punktu, gdzie wydaje się bardzo, bardzo słaba, w stanie zaniku, a wówczas Bóg koronuje ją. O Panie, niech by się tak stało. Niech by się tak stało, Panie.

Skłońmy głowy.

Miłuję Go, miłuję Go
bo On wpierw umiłował mnie

(Chwalcie go teraz, słuchaliśmy twardej nauki)

I wykupił zbawienie me
na Golgocie.
Podnieśmy do Niego nasze ręce.
Miłuję Go (bądźcie w Duchu)
Miłuję Go, miłuję Go
bo On wpierw umiłował mnie...



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7